NA ŚWIECIE

BEZPŁATNE PODRĘCZNIKI W ZSRR

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły uchwałę wprowadzenia w latach 1978–1983 bezpłatnego korzystania z podręczników szkolnych przez uczniów szkół ogólnokształcących. Liczba uczniów w Związku Radzieckim wynosi obecnie około 50 mln.

ROZŁAM W INDYJSKIEJ PARTII KONGRESOWEJ

Rozłam w indyjskiej Partii Kongresowej, drugi w ciągu 8 lat, stał się faktem dokonanym 2 bm., gdy zwolennicy **Indiry Gandhi** zebrani na „krajowym zjeździe kongresmenów" w Delhi ogłosili córkę Nehru „przewodniczącą Partii Kongresowej", rzucając w ten sposób wyzwanie prawowicie wybranemu kierownictwu tej partii.

DOŚWIADCZENIA LEKARSKIE W „SALUCIE-6"

Agencja TASS donosiła z ośrodka kierowania lotami kosmicznymi, że kosmonauci **Jurij Romanienko** i **Gieorgij Greczko** kontynuują pracę na naukowej stacji orbitalnej „Salut-6". Poniedziałek był dla załogi dniem doświadczeń lekarskich. Kosmonauci prowadzili badania serca i układu krążenia w czasie korzystania ze skafandra próżniowego.

DOWÓDCA NATO O BOMBIE NEUTRONOWEJ

Dowódca naczelny sił zbrojnych NATO w Europie, amerykański generał Alexander Haig wystąpił jako rzecznik bomby neutronowej. Haig wyraził pogląd, że lokalizacja bomb neutronowych w Europie Zachodniej umocniłaby „odstraszeniową wiarygodność" sojuszu atlantyckiego.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW W NRD

Agencja ADN poinformowała, że władze bezpieczeństwa NRD aresztowały dwoje szpiegów zachodnioniemieckiej centrali wywiadowczej – Bundesnachrichtendienst. Mieszkańcy Berlina Zachodniego Wilhelm W. i Gertruda L. są oskarżeni o prowadzenie systematycznej działalności szpiegowskiej na terenie NRD.

Tegoroczna zima nieustannie sprawia niespodzianki. Po niewielkich opadach śniegu znów przyszło ocieplenie, a wczorajszy deszcz sprawił, że na ulicach co krok można było się przeglądać w... kałużach. N/z: tak wygląda ul. Świętojańska w Gdańsku. Fot. M. Zarzecki

Przed II Krajową Konferencją PZPR

Rybacy Dalmoru dotrzymują słowa

Zadanie: złowić więcej ryb

9 stycznia 1978 roku rozpocznie obrady II Krajowa Konferencja PZPR. Dokona ona oceny dotychczasowej realizacji uchwał VI i VII Zjazdu partii, przebiegu manewru gospodarczego oraz wytyczy kierunki dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Konferencję poprzedziły w całym kraju plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich PZPR, bilansujące dorobek roku 1977 oraz określające zadania na okres najbliższy.

Ziemia Gdańska spędziła rok miniony pracowicie. Modernizacja, rekonstrukcja i oddanie do użytku szeregu nowych obiektów, zwiększyły majątek narodowy regionu do 200 mld zł.

Produkcja przemysłowa rosła szybciej niż średnio w kraju i po raz pierwszy jej wartość w roku 1977 osiągnęła 100 mld zł. Pomyślnie także wykonano zadania w aktywizacji produkcji eksportowej, której dynamika wyniosła 24 proc.

Na tle osiągnięć ludzi pracy naszego województwa dobrze prezentują się rybacy dalekomorscy. Fakt ten ma tym większe znaczenie, że polskie rybołówstwo morskie, zaliczające się do czołówki światowej, dostarcza na wewnętrzny rynek ok. 6 proc. całości artykułów białkowych. Ilustrując to zagadnienie inaczej, można powiedzieć, że rybackim trudem, wydarte morzu białko zaspokaja globalne potrzeby konsumpcyjne trzech średnich województw w kraju. O skali naszych potrzeb w tym zakresie niech świadczy fakt, że równa się to globalnym połowom morskim, które w roku 1977 wyniosły 735 000 ton.

Problemy zaopatrzenia rynku stały się przedmiotem szczególnej troski władz partyjnych i państwowych. Tym większa odpowiedzialność ciąży na rybakach „Dalmoru", którzy do krajowej puli rocznych połowów wnieśli najwięcej, bo aż 215 000 ton ryb, przekraczając tym samym założenia planowe o 12 tys. ton. Założenia wartościowe zostały także przekroczone — z planowanych 1 900 000 tys. zł na 1 905 000 tys. zł.

(Dokończenie na str. 3)

Portugalia nadal bez rządu

Przywódca socjalistów **Mario Soares**, któremu prezydent republiki powierzył misję sondażową w sprawie sformowania nowego rządu portugalskiego, oświadczył wczoraj, że przed upływem 8 dni nie będzie mógł uporać się z tym zadaniem. Soares przyznał, że 1978 rok będzie dla Portugalii „wyjątkowo trudny", a restrykcyjna polityka gospodarcza niewątpliwie zaciąży na życiu codziennym.

Soares oświadczył, że nie stara się za wszelką cenę zakończyć powierzone go mu przez szefa państwa zadania w jak najszybszym terminie, ponieważ pragnąłby utworzyć rząd cieszący się trwałym poparciem ze strony pozostałych stronnictw.

Tego samego dnia Soares konferował z tymczasowym przewodniczącym najsilniejszej partii opozycyjnej, socjaldemokratycznej (PSD), **Antonio Sousa Franco.**

Bliski Wschód

Przed spotkaniem J. Carter - A. Sadat

Prezydent Stanów Zjednoczonych JIMMY CARTER i premier Indii MORARJI DESAI podpisali wczoraj deklarację stwierdzającą, że oba państwa działać będą na rzecz redukcji i następnie likwidacji broni nuklearnej oraz stopniowego zmniejszenia zapasów broni konwencjonalnej. Deklaracja stwierdza, że Stany Zjednoczone i Indie są zgodne co do tego, że należy zlikwidować niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania broni jądrowej.

Dziś Jimmy Carter rozpoczyna bliskowschodni etap swej podróży zagranicznej. Prowadzić on będzie w Rijadzie rozmowy z królem Arabii Saudyjskiej **Chalidem.** Agencja Reutera, powołując się na źródła dyplomatyczne w Rijadzie pisze, że strona saudyjska będzie starała się przekonać przywódcę USA, że dla rozwiązania problemu bliskowschodniego niezbędne są ustępstwa Izraela.

Natomiast na jutro przewidziane jest spotkanie J. Cartera z A. Sadatem.

Poniedziałkowa prasa kairska pisze, że w czasie rozmów **Anwar Sadat** będzie starał się skłonić **Jimmy Cartera**, aby Stany Zjednoczone odegrały bardziej aktywną rolę w przezwyciężaniu przeszkód stojących na drodze do osiągnięcia trwa

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK – SOPOT – GDYNIA

Nr 2 (6551) Wtorek, 3 stycznia 1978 r. Cena 1 zł

Powstaje nowa cementownia

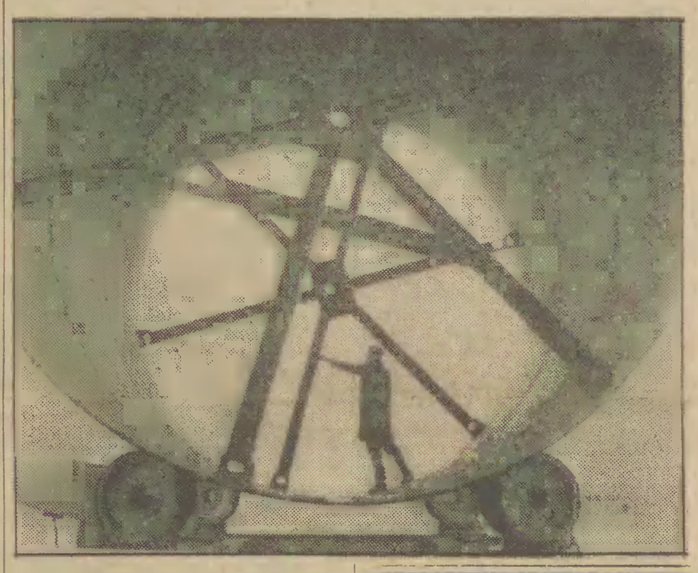

W Wierzbicy (woj. radomskie) powstaje cementownia „Przyjaźń II". Po zakończeniu budowy nowej inwestycji – obie cementownie „Przyjaźń I" i „Przyjaźń II" produkować będą 3,5 mln ton cementu rocznie.

CAF – Stan – Telefoto

W elektrowni „Rybnik"

W elektrowni „Rybnik" trwa rozruch 5-tego bloku energetycznego o mocy 200 megawatów. N/z: monter Józef Matera, brygadzista Józef Gatner pracują po wiele godzin bez przerwy przy rozruchu bloku.

CAF – Jakubowski – Telefoto

SPRAWY I SPRAWKI

ROLNIK ZAŁOŻYŁ MUZEUM

Prawdziwe curiosum stanowi muzeum we wsi Białkówka w woj. krośnieńskim, którego założycielem i kustoszem jest miejscowy rolnik Stanisław Witkoś. Wszystko zaczęło się kilka lat temu, gdy znalazł tacę roboty niderlandzkiej z XVII wieku.

Do tej pory spenetrował 20 wsi, zebrał 2 tys. pamiątek, m. in. stare me-

(Dokończenie na str. 2)

Projekty zmian w klasach maturalnych i systemie promowania

NAUCZYCIELE narzekają na częste zmiany, a trzeba przyznać, że jest ich sporo. Wiążą się one z przygotowaniami do reformy oświatowej. Nowe obowiązki czekają nauczycieli klas pierwszych, do których reforma wkracza już w roku przyszłym.

Cechą szkoły współczesnej jest jej elastyczność, umiejętność dostosowywania się do zmieniających się potrzeb życia, możliwości młodzieży, jej uzdolnień i zainteresowań. Dlatego też szkoła musi stale szukać nowych rozwiązań, jeśli chce nadążać za tempem współczesności, wymaganiami dnia dzisiejszego.

ZACZĘLIŚMY OD KLAS NAJMŁODSZYCH

Pewne przeobrażenia nastąpiły już w klasach najmłodszych. W zasadzie wszyscy uczniowie klas I–IV, o ile systematycznie uczęszczają na lekcje, powinni być promowani do klas starszych. Postanowienie to wywołało w początkowej fazie, dość duże zaniepokojenie nauczycieli. A przecież jest ono słuszne, dziś zgadzają się z nim wszyscy.

Ciężar odpowiedzialności przeniesiony został z ucznia na szkołę. Zadaniem szkoły – nauczyciela jest otoczenie taką troską i opieką małego ucznia, aby poradził sobie z trudnościami częstokroć przejściowymi. Taką właśnie role spełniają obecnie w klasach najmłodszych zespoły wyrównawcze, prowadzone przez nauczycieli.

PROMOCJA Z JEDNĄ DWÓJKĄ

W tym też kierunku zmierzają propozycje resortu oświaty i wychowania dotyczące zmian w systemie promowania uczniów. Obecnie uczniowie klas starszych szkoły podstawowej od V do VII (z wyjątkiem ostatniej) mogą być promowani z jedną, dwiema, a nawet większą liczbą ocen niedostatecznych, jeśli poziom ich wiedzy i uzdolnień gwarantuje nadrobienie zaległości.

W szkole średniej natomiast, uczeń z notą niedostateczną nie może przejść do klasy następnej. Proponuje się ujednolicenie systemu, tak aby zarówno uczniowie klas starszych szkoły podstawowej (z wyjątkiem ósmej), jak i szkół średnich mogli być promowani z

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, okresami opady deszczu. Temperatura — od plus 2 st. do plus 5 st. C. Wiatry silne, południowo zachodnie i zachodnie.

W KRAJU

NA PRZEJŚCIU GRANICZNYM

Ożywiony ruch panuje na przejściu granicznym w Olsztynie, leżącym na międzynarodowej trasie E-22 Najwięcej turystów przybywa z NRD, RFN, Francji, Belgii, Holandii.

CAF – Gawałkiewicz – Telefoto

MODERNIZACJA WIELKIEGO PIECA

Trwa generalna modernizacja wielkiego pieca nr 3 w Hucie im. Lenina. Prace prowadzone są dzień i noc. Remontem zajmuje się 900 specjalistów. Po 145 dniach piec powinien wznowić pracę, zwiększając zarazem roczną produkcję surówki o ponad 200 tys. ton.

6 TYS. TON SIARKI

W kopalni siarki „Basznia" w Smolince (woj. przemyskie) wydobyto – od jej uruchomienia (wrzesień 1977 r.) – 6 tysięcy ton tego cennego minerału. Kopalnia jest zakładem o charakterze doświadczalno-produkcyjnym, siarkę wydobywa się tu metodą otworową.

ZADANIA POLSKICH GÓRNIKÓW

W bieżącym roku polscy górnicy mają wydobyć 192–193 mln ton węgla kamiennego. W roku minionym dla gospodarki i na eksport dostarczyli oni 186,2 mln ton węgla, przekraczając roczne zadania produkcyjne o 113 tys. ton.

Na tematy dnia

Państwo - to my

II KRAJOWA KONFERENCJA PZPR

IDENTYFIKOWANIE się obywateli z państwem – to podstawa demokracji socjalistycznej, a zarazem warunek ich aktywnego udziału w rozwoju kraju. Prawda ta, zawsze aktualna, nabiera szczególnego znaczenia w okresie trudności gospodarczych, jakie dziś przeżywamy. Identyfikacja ta nie jest, bynajmniej, powszechna. Dlatego niejednokrotnie spotykamy się z przejawami lekceważenia pracy, marnotrawstwa, pobierania zapłaty za pracę nie wykonaną lub spartaczoną. Mówiono o tym ostatnio wielokrotnie, zwłaszcza na IX Plenum KC, a także podczas debaty sejmowej nad planem i budżetem na rok 1978.

W nadchodzącym roku podstawowym warunkiem poprawy zaopatrzenia i równowagi rynkowej jest efektywność produkcji. Nie można tolerować zjawisk, zanotowanych w roku ubiegłym, kiedy to na skutek wytworzenia towarów wybrakowanych państwo poniosło straty sięgające 20 mld złotych. Co gorsze, za wykonanie tych towarów zapłacono z listy płac 2 mld złotych. O taką sumę wzrósł popyt, czyli pieniężny nacisk na rynek. Nie dosyć więc, że pieniądze „zarobione" z państwowej kasy były niezasłużone – to jeszcze dodatkowo pogarszały i tak trudną sytuację w handlu wewnętrznym.

Podaję te dane jedynie przykładowo. Można ich przytaczać więcej, ale nie o to chodzi. Rzecz w tym, aby doprowadzać do powszechnej świadomości, że takie działanie osłabia potencjał ekonomiczny naszego państwa, co oznacza równocześnie zagrożenie interesów wszystkich obywateli.

CHLEBODAWCA I OPIEKUN

SOCJALISTYCZNA Rzeczpospolita, nie tracąc charakteru klasowego, czyli organizacji mającej zapewnić polityczne panowanie robotników i innych warstw świata pracy – w miarę upływu lat i wygasania dawnych konfliktów społecznych rozwija swe nowe funkcje. W okresie walki o władzę lu-

(Dokończenie na str. 2)

Baskonia: Czy grozi hiszpański „Ulster"?

„Cywilny pokój", panujący w Hiszpanii w dotychczasowym okresie burzenia struktur państwa Franco i wprowadzania w nim systemu burżuazyjnej demokracji – nie stał się udziałem Kraju Basków. Strajki polityczne, zamachy, eksplozje bomb zapewne nie ustaną także obecnie, gdyż jest już gotowy i prawomocny projekt ustawy przyznającej Baskonii tymczasową autonomię. Tymczasową, ponieważ ostatecznie status Kraju Basków określi nowa, jeszcze nie opracowana do końca, konstytucja Hiszpanii.

Po przeszło 40 latach centralistycznej władzy frankistowskiej, z całą bezwzględnością tępiącej przejawy odrębności narodowej Basków — ich aspiracje autonomiczne uznać musiał (podobnie jak uznał autonomię Katalonii) aktualny, kierujący się realizmem, rząd w Madrycie.

Trudne negocjacje w sprawie autonomii dla Kraju Basków trwały przeszło miesiąc. Z ramienia rządu centralnego uczestniczył w nich minister ds. regionów, Manuel Calvaro Arevalo. Ze strony baskijskiej — trzech deputowanych upoważnionych do tych rokowań przez zgromadzenie parlamentarzystów baskijskich, wybrane w czasie wyborów powszechnych 15 czerwca br.

(Dokończenie na str. 2)

Mimo dość chłodnej pogody mieszkańcy Carcavelos pod Lizboną urządzili sobie tradycyjną noworoczną kąpiel w morzu. CAF – AP – Telefoto

Afera „thalidomidowa" w W. Brytanii

Niebezpieczeństwo testów hormonalnych

„Hormonalne próby ciążowe stosowane w W. Brytanii mogą być przyczyną podobnych deformacji noworodków, jakie w swoim czasie spowodował osławiony Thalidomid". To rewelacyjne oświadczenie ukazało się w artykule opublikowanym w tych dniach na łamach „British Medical Journal". Stało się to przyczyną gwałtownej polemiki w brytyjskich kołach medycznych.

Artykuł przypomina, że w późnych latach pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych setki dzieci przyszło na świat w W. Brytanii z poważnymi wadami wrodzonymi takimi jak: brak ręki czy no-

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

(Dokończenie ze str. 1)

dową dominowała funkcja **represyjna**. Dziś głównymi stają się: **gospodarcza, socjalna, kulturalna. Państwo jest wielkim chlebodawcą i opiekunem obywateli.** W latach siedemdziesiątych rola państwa w tych sferach życia niepomiernie wzrosła. I dlatego, że zatrudniliśmy w gospodarce uspołecznionej 3,5 mln nowych pracowników, i dlatego że wprowadziliśmy powszechną opiekę lekarską na wsi, że państwo wzięło na siebie bezpośrednio rolę gwaranta opieki alimentacyjnej, że wkrótce zacznie wypłacać emerytury milionom chłopów, itd. W tej sytuacji jeszcze większego znaczenia nabiera sprzężenie zwrotne między wysoką wydajnością pracy obywateli, jej jakością, efektywnością a możliwościami opiekuńczymi państwa. Od tego zależy w zasadniczym stopniu wzrost dochodu narodowego, a także płac realnych.

Oczywiście – nie tylko od tego. Jak wiadomo, stosunki gospodarcze z zagranicą, ceny na rynkach światowych, warunki atmosferyczne itp. czynniki o b i e k t y w n e zawsze odgrywają doniosłą rolę. Nie można jednak nigdy lekceważyć czynników s u b i e k t y w n y c h, wynikających ze świadomej postawy obywateli.

SŁOWA I FAKTY

CO kształtuje tę świadomość? Wiele czynników. Wśród nich działalność ideowo-wychowawcza prowadzona przez partię i państwo. Wiele do zrobienia mają tu już szkoła i dom rodzicielski, które stwarzają określone predyspozycje w postawie młodych ludzi, takie jak solidność, pracowitość, poszanowanie mienia społecznego itp. cechy składające się na pojęcie socjalistycznego patriotyzmu.

W życiu publicznym podstawowe znaczenie ma i n f o r m a c j a o sytuacji, zarówno w skali kraju, jak i fabryki, instytucji. Tylko ludzie p o i n f o r m o w a n i zarówno o osiągnięciach, jak i trudnościach czy błędach, a przede wszystkim o ich przyczynach, mogą świadomie i z całym przekonaniem dążyć do ich przezwyciężenia. Musi to być jednak informacja wszechstronna, ujawniać powinna nie tylko negatywne wyniki pracy, lecz i ludzi, którzy je spowodowali. W uchwałach VI i VII Zjazdu partii na potrzebę j a w n o ś c i życia publicznego położono wielki nacisk i wskazano, że jest to jeden z najistotniejszych elementów kontroli społecznej oraz demokracji socjalistycznej.

W lutym ub. r. Biuro Polityczne KC jeszcze raz wróciło do tych ważnych kwestii. W uchwale **„O dalsze doskonalenie działalności informacyjno-publicystycznej oraz umocnienie ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i telewizji"** stwierdzono m. in., że instytucje **„powinny w kontaktach z przedstawicielami prasy udzielać im informacji aktualnych, odpowiadających rzeczywistemu stanowi rzeczy, bez przemilczania trudności i niedociągnięć, gdyż tylko taka informacja jest warunkiem skutecznej propagandy".**

Niestety, są liczne fakty świadczące o tym, że niektórzy dyrektorzy albo wprost odmawiają udzielenia informacji dla prasy, albo dają materiały lakiernicze, wybielające sytuację na ich odcinku. **Jest to wyraz lekceważenia opinii publicznej, a także uchwał władz partyjnych.** Winny temu ostro przeciwstawiać się organizacje partyjne w tych instytucjach, żądając od ich szefów rzetelnego stosunku do społeczeństwa, do klasy robotniczej, które m a j ą p r a w o do otrzymywania rzeczowego obrazu stanu gospodarki, poziomu życia, jakości produkcji itd.

Jak przypomniał na niedawnym spotkaniu z dziennikarzami tow. Gierek – w roku bieżącym kierownictwo partii dokona kontroli wykonania, zawartych we wspomnianej uchwale Biura Politycznego, zaleceń. Bardzo cenne są podejmowane już obecnie interwencje niektórych terenowych komisji kontroli partyjnych, które po krytycznych artykułach w prasie p r z y p o m i n a j ą zainteresowanym dyrekcjom oraz komitetom zakładowym PZPR o obowiązku ustosunkowania się do tych publikacji, a przede wszystkim załatwienia słusznych wniosków.

Informacja pokazywać powinna osiągnięcia, gdyż mobilizują one do czynu, powinna popularyzować dobre doświadczenia, zawierać nowe zadania. Słowa, które kierujemy do ludzi, zabarwione są szlachetnym moralizatorstwem odwołującym się do ofiarności i patriotyzmu. Świadomość społeczną kształtują jednak nie tylko słowa. W jeszcze większym stopniu – konkretne fakty. Nie wolno ich nigdy ignorować, zamykać na nie oczu.

OBYWATELSKIE POSTAWY

POTRZEBNA jest przede wszystkim znajomość wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród ludzi pełniących kierownicze funkcje na wszystkich szczeblach – m e c h a n i z m ó w kierujących życiem gospodarczym. Chodzi tu o stałe doskonalenie systemu bodźców ekonomicznych tak, by przeciwdziałały one marnotrawstwu i partactwu, a skłaniały do wydajnej pracy najwyższej jakości. Wiele jest jeszcze do zrobienia na tym polu. Trzeba z naciskiem podkreślić, że demoralizują ludzi wadliwie działające bodźce, powodujące niepotrzebne podnoszenie kosztów, zużycie materiałów itp. zgodnie z zasadą, że premie i płace rosną w zależności od wartości „przerobu". Takie złe bodźce preferują nie gospodarski stosunek do majątku społecznego i kasy państwowej, ale postawy cwaniackie, partykularne. Nie pomagają wtedy najbardziej gorące apele do załóg. Bodźce działają bowiem silniej niż słowa. Dlatego z uznaniem odnotować należy podaną przed kilku dniami przez PAP wiadomość o przygotowanym w resorcie budownictwa nowym systemie płac, który zerwie wreszcie z wieloletnią zasadą płacenia za **wartościowe** wykonanie planów. Płacić się będzie za wykonane zadania r z e c z o w e – za mieszkania, za ich jakość, zgodnie z interesem społecznym.

Do rzędu bardzo ważnych zadań, kształtujących zaangażowane postawy, należy umocnienie wszystkich form samorządności. W pierwszym rzędzie podniesienie rangi samorządu robotniczego, chłopskiego, doskonalenie pracy wszystkich ogniw władzy przedstawicielskiej – od rad narodowych szczebla podstawowego – do Sejmu. Wiąże się z tym także umacnianie samodzielności gmin, zgodnie z intencjami partii, która zainicjowała reformę władz i administracji terenowej z myślą o wyzwoleniu zasobów inicjatywy lokalnej, tłumionej poprzednio przez nadmierną centralizację.

Wszystkie te czynniki razem wzięte stwarzają u ludzi poczucie współodpowiedzialności za sprawy państwa, poczucie, że są g o s p o d a r z a m i.

LECH WINIARSKI

Ekscesy rasistowskie Brytyjczyków

W ubiegłym roku dał się zaobserwować w W. Brytanii znaczny wzrost liczby ekscesów rasistowskich. Prawicowi ekstremiści dokonali w 1977 r. przeszło 40 napadów na sklepy należące do ludności kolorowej. Informuje o tym londyński dziennik „Observer".

W londyńskiej dzielnicy Eastend dokonano w ciągu ostatnich 6 miesięcy przeszło 100 przestępstw, których ofiarą padli obywatele pochodzenia azjatyckiego. Dziennik „Times" przytacza liczne przykłady atakowania osób na ulicach i dotkliwego pobicia tylko dlatego, że mieli inny kolor skóry.

Wzrost liczby tych ekscesów rasistowskich w W. Brytanii wiąże się ze wzmożoną działalnością faszystowskiego ugrupowania „Front narodowy".

Projekty zmian w szkole

(Dokończenie ze str. 1)

jedną oceną niedostateczną, pod warunkiem, iż dwójka z tego przedmiotu nie powtarza się z roku na rok.

Oznaczałoby to równocześnie zniesienie w szkołach średnich egzaminów poprawkowych, a wprowadzenie na ich miejsce jak też do szkół podstawowych – egzaminów komisyjnych, z następnych przedmiotów z notami niedostatecznymi.

Egzaminy komisyjne odbywałyby się na życzenie ucznia, bądź jego rodziców. Byłby to istotny element wychowawczy. Młody człowiek miałby większe prawo decydowania o sobie. Szkoła dawałaby mu też większe szanse – chcesz popracować i spróbować sił – możesz to uczynić.

ZMIANY W KLASACH MATURALNYCH

Proponuje się też pewne zmiany w klasach maturalnych, mające na celu lepsze przygotowanie młodzieży do egzaminów dojrzałości, jak też egzaminów wstępnych na uczelnie.

Obecnie zajęcia lekcyjne kończą się 30 kwietnia. Z początkiem maja – matury. Proponuje się, aby i klasyfikacja końcowa z wyłączeniem przedmiotów maturalnych miała miejsce 31 stycznia. Dzięki temu w pozostałych trzech miesiącach młodzież mogłaby się skupić wyłącznie na języku polskim i matematyce oraz dwóch wybranych przedmiotach na maturę, jak też na języku obcym.

Czy grozi hiszpański „Ulster"?

(Dokończenie ze str. 1)

Według przyjętego projektu ustawy, wspólnym organem rządowym 4 prowincji baskijskich — Alava, Vizcayi, Guipuzcoa i Navarry — będzie Rada Generalna Kraju Basków. Każda z czterech prowincji zadecyduje jednak na forum swych odrębnych zgromadzeń czy wejdzie do wspólnej rady. Organ wykonawczy Rady Generalnej w okresie przejściowym (tzn. do uchwalenia nowej konstytucji Hiszpanii) składać się będzie z 3 przedstawicieli każdej prowincji baskijskiej. Decyzje będą podejmowane większością głosów, przy czym każda prowincja będzie miała prawo weta w przypadku decyzji dotyczących jej.

Uprawnienia Rady Generalnej Kraju Basków będą obejmować wszystkie problemy dotyczące tych prowincji, z wyjątkiem spraw zagranicznych, sił zbrojnych i policji. Problem kontroli policji nie został w projekcie tymczasowej autonomii ostatecznie rozstrzygnięty. Ma on być uregulowany definitywnie przez komisję mieszaną (z udziałem przedstawicieli rządu centralnego i Kraju Basków), której powołanie przewiduje ustawa.

Projekt ustawy stwierdza też, że rząd regionalny Kraju Basków będzie mógł być rozwiązany przez rząd centralny „ze względu na bezpieczeństwo państwa".

Obserwatorzy oceniają, że projekt w jego aktualnej postaci idzie w niektórych sprawach dalej, niż opracowany wcześniej tymczasowy status autonomiczny Katalonii, że stwarza on nieco szersze — niż w przypadku Katalonii — „perspektywy demokratyczne" dla Kraju Basków. Tymczasem zamach na szefa policji w baskijskim mieście Pampelune odczytany został jako swego rodzaju odpowiedź na ten projekt. Przyznała się do niego organizacja ETA — separatystyczny ruch pod nazwą „Kraj Basków i Wolności". Szef policji z Navarry zginął w tym samym dniu, gdy zgromadzenie parlamentarzystów baskijskich jednomyślnie zaaprobowało projekt autonomii dla 4 prowincji baskijskich.

Przelana krew raz jeszcze zwróciła uwagę na złożoność problemu baskijskiego, jego ładunek emocjonalny i wybuchowy. W łonie ETA, która narodziła się w okresie represji frankistowskich, wykrystalizowało się w ciągu niemal 20 lat jej działania kilka odmiennych tendencji: w tym również nurt, który w obecnych warunkach stopniowej demokratyzacji Hiszpanii uznał, że walka o wolność Kraju Basków powinna przybrać formy legalne, polityczne. Wbrew tej tendencji aktywne są jednak nadal grupy bojowników, oskarżających obecny rząd w Madrycie o „okupację" Kraju Basków, nie rezygnujących z walki zbrojnej i stawiających za cel swej walki pełną niepodległość Baskonii.

Ostatnie wybory powszechne w Hiszpanii wykazały, że do najpoważniejszych sił politycznych w Kraju Basków należy Nacjonalistyczna Partia Baskijska (PNV). Jest ona oskarżana przez bojowników ETA o „ideologię burżuazyjną" i o pasywność w kwestiach narodowościowych. Zapewne niepodobna rozwiązać kwestii baskijskiej bez uwzględnienia siły, jaką stanowi PNV (a także — socjalistyczna partia PSOE). Jednakże ETA, choć potępiana przez legalnie działające partie polityczne w Kraju Basków — korzysta ciągle z sympatii społecznej, wywodzącej się jeszcze z tradycji bezkompromisowej walki ETA przeciwko faszystowskiej dyktaturze Franco.

Istnieją obawy, że sytuacja w Kraju Basków może przekształcić się w konflikt na wzór dramatu Irlandii Północnej. Niebezpieczeństwo polega zwłaszcza na tym, że trudno uzyskać pewność, które z akcji terrorystycznych i oświadczeń firmowanych przez ETA są w istocie dziełem tego ruchu, a które stanowią zwykłą prowokację ultrapracy.

ALICJA HORNA

Nasze zadania 1978

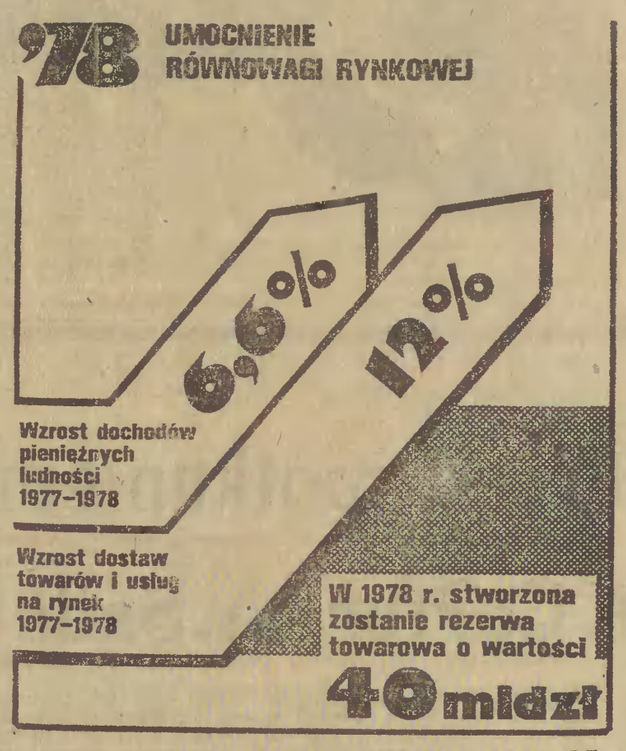

POPRAWA sytuacji rynkowej jest jednym z podstawowych zadań naszej gospodarki w 1978 roku. Nadanie temu problemowi priorytetowej rangi jest zgodne z potrzebami i odczuciami społeczeństwa, gdyż sytuacja rynkowa warunkuje efektywność osiągania założonych celów społecznych oraz decyduje o stopniu zaspokojenia potrzeb ludności. Cieszą bowiem podwyżki płac, ale pod warunkiem, że za zarobione pieniądze możemy nabyć potrzebne nam towary.

Na sytuację rynkową oddziałują trzy czynniki: podaż towarów i usług, popyt ludności wynikający z poziomu jej dochodów oraz ceny towarów i usług. Jeżeli więc dochody – jak to miało miejsce dotychczas – rosną szybciej niż dostawy towarów, powoduje to ujemne skutki w postaci niedostatecznego zaopatrzenia, kupowania „na zapas", sprzedaży spod lady itp. Dlatego w planie na rok 1978 przewiduje się, że dostawy towarów na rynek będą rosły prawie dwukrotnie szybciej, bo o 12 proc. niż dochody ludności – o 6,6 proc. Ilustruje to nasz diagram. Zachowanie tych proporcji pozwoli utworzyć rezerwę towarów rynkowych wartości 40 miliardów zł, co będzie oznaczało wyraźną poprawę w zaopatrzeniu rynku.

Nie wystarczą jednak same ustalenia planu, choć stwarzają one ogólne ramy do działania. Troska o lepsze zaopatrzenie rynku powinna stać się sprawą nas wszystkich: producentów towarów, tych którzy je dostarczają do sklepów i tych którzy je sprzedają. Lepsze zaopatrzenie nie tylko leży w naszym interesie, ale i od nas w dużej mierze zależy.

NA WYBRZEŻU

NOWY ROK SZKOLENIA W MARYNARCE WOJENNEJ

Uroczystą zbiórką jednostek Garnizonu Gdynia – Oksywie rozpoczęto wczoraj nowy rok szkolenia bojowego i politycznego w Marynarce Wojennej. Po podniesieniu bander na okrętach, do zgromadzonych załóg przemówił wiceadmirał **Ludwik Janczyszyn.** Dowódca Marynarki Wojennej podziękował kadrze zawodowej i marynarzom za ich wkład w osiągnięcia Marynarki Wojennej w 1977 r. Okręty zespołu gdyńskiego zadania ogniowe i artyleryjskie w minionym roku wykonały na ocenę bardzo dobrą.

Wiceadmirał L. Janczyszyn przedstawił też główne zadania szkoleniowe w 1978 r. w jubileuszowym roku 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Uroczystą zbiórkę zakończyła defilada załóg okrętów oraz pododdziałów jednostek brzegowych. (wś)

5 BIAŁYCH STATKÓW „ODFRUNĘŁO" DO SUWAŁK

1 stycznia br. Żegluga Gdańska przekazała armatorowi śródlądowemu Żegludze Mazurskiej 5 swoich stateczków, które od lat utrzymywały żeglugę na niezwykle atrakcyjnej trasie Elbląg – Ostróda. 4 jednostki noszące imiona ptaków: „Birkut", „Łabędź", „Kormoran" i „Pingwin" w sezonie letnim codziennie, po dwa wypływają z Elbląga i z Ostródy na 94 km trasę i przebywają 2 śluzy i 5 pochylni. W br. będą one woziły turystów na konto Żeglugi Mazurskiej podobnie jak piąta motorówka, utrzymująca żeglugę na jeziorze Iławiak.

Z usług dworca Żeglugi Gdańskiej w Elblągu będą korzystały w dalszym ciągu wspomniane statki. Żegluga Mazurska w br. zaoferuje w okresie jesienno-wiosennym rejsy dla młodzieży szkolnej na trasie Kanału Warmińskiego, a także przejażdżki spacerowe dla załóg zakładów pracy. (wś)

Bimbrownie w USA

Agenci federalnego urzędu ds. walki z bimbrownictwem zlikwidowali w ub. roku w Alabamie 139 nielegalnych wytwórni napojów wyskokowych, tj. o 5 więcej niż w 1976 roku. W skali ogólnokrajowej jednak zaznaczył się wyraźny spadek liczby zlikwidowanych bimbrowni – 481 wobec prawie 6 tys. przed 10 laty. Na drugim miejscu tej niechlubnej statystyce znalazł się inny ze stanów amerykańskiego południa – Georgia (109 bimbrowni wobec 138 w 1976 roku). Zdaniem władz, spadek tej liczby w skali całego kraju wiąże się z kilkoma przyczynami. Wskutek nasilającej się inflacji, produkcja bimbru nazywanego przez Amerykanów „księżycówką" nie jest już tak opłacalna jak dawniej, nie stanowi też konkurencji dla napojów monopolu państwowego. Wódka produkcji domowej zawiera więcej trujących związków, co sobie obecnie Amerykanie lepiej uświadamiają niż dawniej. Należy też dodać, że od uprawiania tego procederu odstrasza niewątpliwie skuteczna walka z bimbrownictwem ze strony władz federalnych (stopień wykrywalności tego rodzaju przestępstw wynosi 90 proc.).

Poparzenia kwarcówkami

W USA 12 tys. osób rocznie pada ofiarą własnej lekkomyślności, zasypiając przed lampami kwarcowymi – co powoduje poważne, wymagające leczenia szpitalnego przypadki poparzenia skóry. Kwarcówki – ostrzegają lekarze – stają się groźnym urządzeniem, jeśli użytkownik korzysta z nich dłużej, niż kilka minut wystarczających dla lekkiej, sztucznej opalenizny. Administracja zdrowia rozważa wydanie producentom kwarcówek nakazu takiej konstrukcji lampy, by wyłączała się ona automatycznie po 10 minutach.

„Wieczór Wybrzeża" z tradycyjną wizytą u czworaczków

Od lewej: Anna, Bożena, Jolanta i Ryszard Miazgowiczowie z Trutnowych.

Od lat tradycją w naszej redakcji stały się doroczne wizyty przedstawicieli „Wieczoru Wybrzeża" u czworaczków z prezentami noworocznymi.

Ania, Bożena, Jolanta i Ryszard, dzieci Stanisławy i Grzegorza Miazgowiczów jesienią skończyły 16 lat. Nadal mieszkają we wsi Trutnowy, gm. Cedry Wielkie. Wypada już wprawdzie nazywać je pełnym imieniem, bez zdrobnień jak dotychczas, nic jednak nie stało na przeszkodzie, aby jak zawsze wraz z życzeniami noworocznymi przekazać im słodycze.

Ukończenie przez naszych podopiecznych 16 lat zobligowało nas do zainteresowania się również poważniejszymi potrzebami czworaczków.

Są one uczniami szkół zawodowych w Gdańsku: Anna — Technikum Budowlanego we Wrzeszczu, Bożena i Jolanta — Zasadniczej Szkoły Odzieżowej przy ul. Seredyńskiego, a Ryszard — ZS Energetycznej (Ołowianki). Wybrały następujące specjalności: kreślarstwo budowlane, dziewiarstwo i elektrotechnika. Obok zainteresowań zawodowych mają również swoje hobby. Bożena i Jolanta należą do drużyny harcerskiej w swojej szkole, zajmują się również szydełkowaniem, a Anna maluje. Natomiast Ryszard pasionuje się modelarstwem lotniczym, w czym może już pochwalić się pewnymi sukcesami.

„Wieczór Wybrzeża" zajął się ułatwieniem startu w dorosłe życie Bożenie i Jolancie. Znalazło to wyraz w uzupełnieniu im wkładów mieszkaniowych po 10 tys. zł. Anna i Ryszard posiadają bowiem mieszkaniowe książeczki systematycznego oszczędzania.

Podczas wizyty p. Stanisława Miazgowiczowa z uznaniem i radością mówiła o swoich pociechach, nie sprawiających kłopotów z powodu nauki oraz pomagających w pracach domowych i gospodarskich, związanych z troską o inwentarz i uprawy rolne. (Łasz)

Rekordowa wygrana we włoskim toto-lotku

Anonimowy gracz w minionym tygodniu wygrał we włoskim totalizatorze piłkarskim (totocalcio) rekordową kwotę 1,185 mld lirów (1,4 mln dolarów). Jako jedyna osoba wytypował on poprawnie wszystkie 13 zakładów. Z reguły gracze nie ujawniają na kuponach swoich nazwisk i odbierają wygraną w jednym z włoskich banków po pewnym czasie, kiedy opadnie fala sensacji, za pośrednictwem doradcy prawnego lub osób trzecich. Poprzednia rekordowa wygrana we włoskiego toto-lotka padła w marcu 1975 r. i wyniosła 869 mln lirów (1 mln dol.). Zdobywca tamtej fortuny również pozostał w cieniu.

Bliski Wschód

(Dokończenie ze str. 1)

łego pokoju na Bliskim Wschodzie. Dziennik „Al-Ahram" zaznacza, że przywódcy obu państw będą omawiać również rozbieżności, jakie istnieją między Egiptem a Izraelem w kwestii palestyńskiej.

W stolicy Egiptu wskazuje się na wagę rozmów Sadat — Carter, ponieważ poprzedzą one posiedzenia egipsko-izraelskich komisji wojskowej i politycznej.

„Al-Ahram" poinformował, że strona egipska opracowała kontrpropozycje na „pokojowy" plan premiera Izraela, Begina. Egipskie propozycje dotyczą m. in. kalendarza ewakuacji wojsk izraelskich z okupowanego Synaju oraz środków bezpieczeństwa, które mają zapobiec wzajemnym akcjom zbrojnym. Według gazety kairskiej, egipski plan wskazuje na konieczność całkowitego wycofania się Izraela z innych okupowanych terytoriów arabskich.

Tymczasem minister spraw zagranicznych Izraela **Mosze Dajan** wygłosił w niedzielę przemówienie na wiecu, który odbył się w żydowskiej kolonii Sadot na okupowanym Synaju. Oświadczył on, że rząd izraelski nie ma zamiaru zmodyfikować swych dotychczasowych propozycji w kwestii bliskowschodniej.

Składki rolników na fundusz emerytalny

4 raty kwartalne

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych – terenowe organa, które realizować będą obowiązujące od 1 stycznia br. przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, są w pełni przygotowane do wykonywania swoich zadań.

Oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych już od stycznia przyznawać będą:

— emerytury dla rolników, którzy osiągnęli wiek: 65 lat (mężczyźni) i 60 lat (kobiety), w przypadku przekazania gospodarstwa państwu, a także tym rolnikom, którzy osiągnęli wiek 80 lat w przypadku przekazania gospodarstwa następcy;

— renty inwalidzkie dla rolników będących inwalidami I lub II grupy, niezależnie od tego, komu przekazali gospodarstwo; — świadczenia z tytułu wypadków w gospodarstwie rolnym i chorób zawodowych dla rolników, ich małżonków oraz członków ich rodzin.

Od 1 lipca br. podwyższone zostaną o 150 zł wszystkie renty za gospodarstwa rolne przekazane państwu przed wejściem w życie ustawy.

Sprawę składek od rolników reguluje szczegółowo rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 grudnia 1977 r., ogłoszone w numerze 37 Dziennika Ustaw.

Składkę opłacać będą rolnicy, którzy faktycznie prowadzą gospodarstwo o powierzchni ponad 0,5 ha — niezależnie od tytułu własności, a więc np. składkę od gruntów wydzierżawionych opłacać będzie dzierżawca, a nie właściciel gruntu. Składka wynosi rocznie 8,5 proc. przychodu szacunkowego gospodarstwa; w razie prowadzenia w tym gospodarstwie tzw. działów specjalnych (uprawy szklarniowe, sadownictwo, brojlernie itp.) składka wynosi 5 proc. dochodu szacunkowego z tej działalności, przy czym grunty, na których jest ona prowadzona nie są obciążone 8,5-proc. składką liczoną od przychodu gospodarstwa. Przychód, szacunkowy gospodarstwa oraz dochód szacunkowy z działów specjalnych przyjmowany będzie według zasad stosowanych obecnie przy obliczaniu podatków.

Najniższą składkę ustalono w wysokości 600 zł rocznie. Według obliczeń składkę taką opłacać będzie około 43 proc. gospodarstw. Dla gospodarstw największych lub osiągających szczególnie wysokie dochody z działów specjalnych określono górną granicę składki na 24 tys. zł rocznie.

Składkę ustala naczelnik gminy. Składka będzie opłacana wraz z zobowiązaniami pieniężnymi wsi, a więc w czterech ratach kwartalnych. Składka za drugie półrocze roku 1977 rozłożona została na sześć równych rat kwartalnych. Z tych sześciu rat — cztery rolnicy opłacać będą w roku bieżącym, a dwie w roku przyszłym.

Rolnik, który przejmie gospodarstwo przed ukończeniem 55 roku życia zwolniony jest od opłacania składek przez okres pięciu lat, rolnik, który powiększy swe gospodarstwo przez zakup dodatkowych gruntów nie będzie od tych gruntów opłacał składki przez okres pierwszych trzech lat.

Jak wiadomo — składka od rolników pokrywać będzie tylko część wydatków na świadczenia przewidziane ustawą; przeważająca część tych wydatków zostanie pokryta z budżetu państwa.

Sprawy i sprawki

(Dokończenie ze str. 1)

ble i drewniany sprzęt kuchenny, które najpierw umieścił we wsi, a następnie przekazał do Muzeum im. M. Konopnickiej w Żarnowcu. We wsi Jaszczew rolnik umieścił dawne narzędzia do pracy na roli, stare instrumenty muzyczne i dokumenty.

Mimo, iż obecnie Stanisław Witkoś ma już 75 lat, nadal zbiera cenne relikty przeszłości.

FAŁSZYWE KARTY WSTĘPU NA SYLWESTRA

Do kierownika novotelu „Reda" w Szczecinie zgłosił się szczęśliwy posiadacz biletu wstępu na bal sylwestrowy w tym lokalu. Nabył go po wielkich staraniach od przypadkowej osoby.

„Bilet" stanowiły dwie kartki papieru zapisanego pismem maszynowym. Ponadto zaopatrzony był on w pieczątki wykonane przy pomocy drukarenki, jaką można kupić w sklepie z zabawkami. Za bilet wstępu usłużny nieznajomy policzył sobie 500 zł, a za bon konsumpcyjny – 3 tys. zł.

Niebezpieczeństwo testów hormonalnych

(Dokończenie ze str. 1)

gi, ślepota, głuchota, rozszczepienie podniebienia oraz zmiany w organach wewnętrznych. Okazało się, że matki tych dzieci przyjmowały w okresie ciąży Thalidomid, znany w innych krajach pod nazwą Contargan. Środek ten produkowała zachodnioniemiecka firma Drug Company z licencjami na wyrób tego leku w W. Brytanii i w wielu innych krajach.

Obecna afera przypomina pod wieloma względami sprawę Thalidomidu — podkreśla dziennik, stwierdzając równocześnie, że na 836 matek, które urodziły w poprzednich latach dzieci z wadami wrodzonymi, 93 (tzn. prawie 1 na 8) poddawane były hormonalnym testom wczesnego wykrywania ciąży.

Rzecznik Departamentu Zdrowia powołał się na opinię czołowego ginekologa brytyjskiego — dr Isabelle Gall, która jeszcze w 1967 r. wyraziła wiele zastrzeżeń dot. stosowania przez lekarzy testów hormonalnych. Specjalistka ta domagała się gruntownego przebadania działania ubocznego leku o nazwie Primodos, używanego w tych testach. Ówczesna opinia dr Gall została określona jako przedwczesna i nie oparta na uzasadnionych przesłankach, toteż lekarze w dalszym ciągu stosowali tę metodę wykrywania ciąży. Primodos nadal jednak był pod obserwacją wielu badaczy i dopiero w 1975 r. resort zdrowia potwierdził związek, jaki istnieje między oddziaływaniem tego leku a deformacjami niemowląt tzw. spina bifida. Dopiero wówczas wystosowano odpowiednie ostrzeżenie do lekarzy.

Zabierając głos w tej sprawie — dr Gall oświadczyła m. in.: „Stosowanie testów hormonalnych w celu wcześniejszego wykrywania ciąży jest całkowicie zbyteczne, skoro od lat rozporządzamy wypróbowaną metodą analizy moczu kobiet ciężarnych. Primodos jest jednak nadal dostępny na rynku, ponieważ niektórzy lekarze posługują się tym środkiem w wypadkach różnych powikłań ginekologicznych".

Stocznia Remontowa „Nauta" w Gdyni

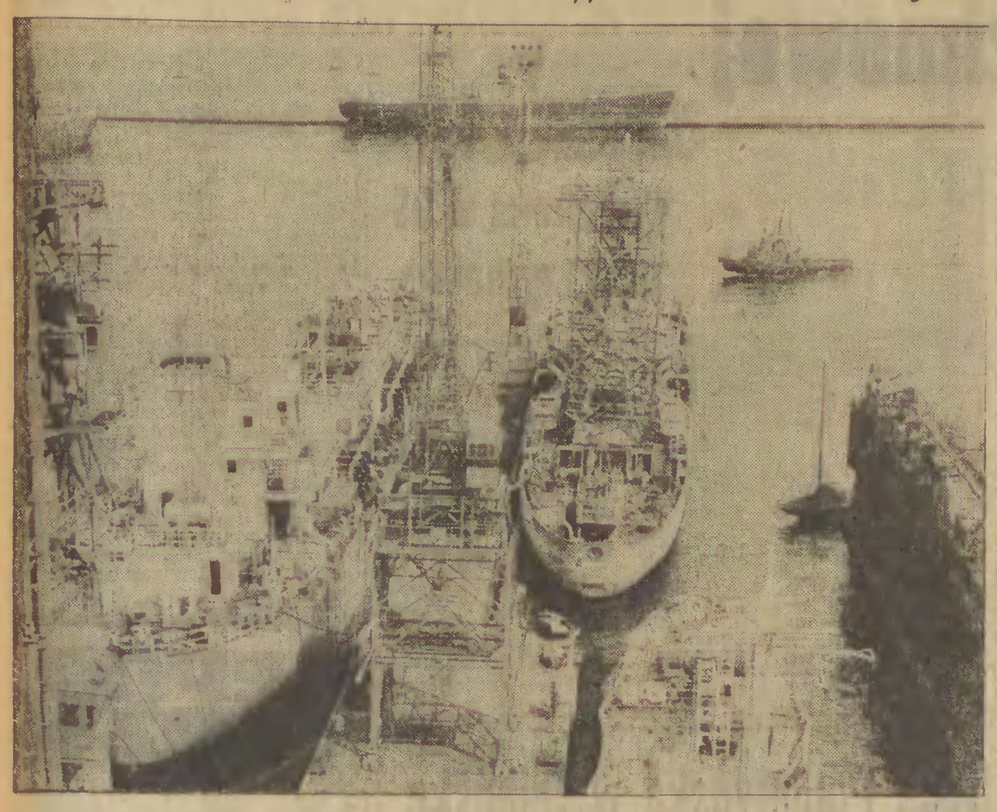

Fot. M. Zarzecki

Pocztówka z kangurem

Co ujawniło zniknięcie Mackaya

Był piątek 15 lipca, zbliżała się pora zamknięcia sklepu. Don Mackay, właściciel sklepu meblowego w Griffith, miasteczku położonym w centralnej części stanu Nowa Południowa Walia, zadzwonił do żony Barbary i powiadomił ją, że wróci do domu za dwie godziny, bo wybiera się do baru na tradycyjne piwo. I tak zrobił. W barze przesiedział z kolegami ponad godzinę. Potem w sąsiednim sklepie kupił jeszcze antałek rieslinga i poszedł w kierunku parkingu, gdzie stał jego samochód. Od tej chwili nikt już go nie widział. Policja znalazła jedynie ślad krwi na masce samochodu oraz łuskę naboju karabinowego. Don Mackay — jak stwierdzono — został najprawdopodobniej zamordowany.

Dlaczego? Otóż okazało się, że Don zajmował się nie tylko sprzedażą mebli. Jego pasją było także zwalczanie narkomanii. Na tydzień przed 15 lipca Mackay powiedział do jednego z dziennikarzy, że w okręgu Griffith funkcjonuje cały przemysł narkotyków, którego wartość oszacował na 80 mln dolarów. Dodał przy tym, że posiada pewne informacje na ten temat, które ujawni w odpowiednim czasie.

GRIFFITH jest centralnym miasteczkiem okręgu rolniczego Riverina. Uprawia się tu głównie ryż i owoce cytrusowe oraz warzywa. Okazało się jednak, że jest to również rejon uprawy marihuany. Jeszcze w listopadzie 1975 roku policja odkryła 12,5-hektarową plantację marihuany, której wartość oceniono w wczasie na 31—80 mln dolarów.

Prasa ujawniła, że oprócz Griffith w stanie Nowa Południowa Walia marihuanę uprawia się również w takich okręgach, jak np. Orange, Bartburst i Dubbo.

RODZINA WŁOSKA

Większość ludności 14-tysięcznego Griffith legitymuje się włoskim pochodzeniem. Okazało się też, że 4-tysięczne miasteczko Plati, położone na końcu włoskiego buta, ma aż 5 tysięcy kuzynów właśnie w Griffith, przy czym połowa z nich należy do 4 rodzin.

Znany publicysta brytyjski David Frost, który odwiedził Griffith bezpośrednio po zniknięciu Dona Mackaya, powiedział, że ponad 2000 mieszkańców miasta bez wahania stwierdziło, że śmierć była zemstą mafii. Podobny punkt widzenia przyjęła cała prasa australijska. Tygodnik „The Bulletin" w jednym z numerów wydrukował streszczenie tajnego raportu dotyczącego działalności mafii w Australii, opracowanego przed kilkunastu laty przez amerykańskiego eksperta Johna Cussacka. Badając przyczyny zabójstw szeregu osób w Australii, szczególnie na hali warzywnej w Melbourne, Cussack ustalił, że odpowiedzialność za zabójstwa ponosi mafia — zwana tu powszechnie N'Dranghita lub Towarzystwo Honorowe, którego początki sięgają XI stulecia.

Według Cussacka w Australii działało co najmniej tysiąc członków N'Dranghita. Na czele australijskiego oddziału N'Dranghita stoi Capo dei Capi, któremu ściśle są podporządkowani lokalni przywódcy zwani Capi, kontrolujący nie tylko prostytucję, gry hazardowe, przemyt, lecz także nielegalny handel narkotykami, szczególnie marihuaną. Wnioski Cussacka pominięto wówczas milczeniem.

Dziś wiadomo, że mafia nadal sprawuje absolutny „rząd dusz" nad społecznością Griffith.

LASECZKA BUDDY

Tajemnicze zniknięcie Dona Mackaya pociągnęło za sobą lawinę. Neville Wran — premier stanu Nowa Południowa Walia — w jednym z wystąpień publicznych podał, że w jego stanie znajduje się około 250 tys. narkomanów. Przeciętnie w co trzeciej rodzinie jeden z jej członków jest narkomanem. Przeciętnie 25 osób, głównie w wieku kilkunastu lub dwudziestu kilka lat, każdego tygodnia staje przed sądem oskarżonych o posiadanie narkotyków. Spośród 25-tysięcznej ludności Orange większość młodzieży poniżej 25 lat narkotyzuje się. Oblicza się też, że 90 proc. uczniów starszych klas szkół średnich dorywczo lub stale używa narkotyków.

Tego rodzaju informacje prasa sydnejska przynosi każdego dnia. Narkomania rozpowszechnia się oczywiście, w całej Australii. W Brisbane — stolicy stanu Queensland w ciągu 6 lat ilość notowanych spraw sądowych, związanych z narkomanią, wzrosła dziesięciokrotnie. Władze, policja, nauczyciele, wychowawcy, moraliści i działacze społeczni są zaniepokojeni tym, co nazywa się tu „eksplozją" narkotyków.

Oprócz „własnego" przemysłu narkotyków, którego obroty wynoszą kilkaset milionów dolarów rocznie, Australia zaopatrywana jest przez narkotyki przemycane z krajów „złotego trójkąta". Australia — jak twierdzą znawcy problemu, z jej rynkiem, długą linią brzegową prawie niemożliwą do ścisłego patrolowania i źle zorganizowaną służbą wywiadowczą, staje się wymarzonym obiektem działania międzynarodowych gangów przemytniczych. Pewne światło na rozmiary przemytu narkotyków rzucają dane o skonfiskowanych przez władze celne ilościach towaru. W 1974 skonfiskowano 5979 gramów heroiny, a w roku 1976 już 15 531 gramów. W tym samym okresie ilość skonfiskowanej kokainy wzrosła z 47 do 1560 gramów, haszyszu z 32 404 do 1 269 585 gramów. A przecież jest to tylko nieznaczny ułamek procentu szmuglowanych do tego kraju narkotyków.

Handel heroiną uznany jest za najbardziej dochodowy interes na świecie. Heroinę nr 4 — biały proszek o koncentracji 75 proc. — można nabyć np. w stolicy Malezji po 6 tys. dol. za 1 kg. Zmieszana z trzema kilogramami mąki, cukru, detergentu, przedstawia wartość hurtową w Sydney już 50 tys. dol. za 1 kg. Detaliczna cena kilograma tak spreparowanej heroiny na australijskim rynku jest jeszcze wyższa — 150 tys. dol. Haszysz kupowany w Azji po 20 dol. za kilogram w Sydney kosztuje już siedem tysięcy dol. Jeszcze lepszy interes robią sprzedawcy na tzw. laseczkach Buddy. Z jednego funta haszyszu można zrobić 250 „laseczek" w cenie 10—15 dolarów za sztukę.

•

Przemyt narkotyków nie jest zajęciem dla amatorów. Zajmują się nim wyspecjalizowane gangi zwane syndykatami. Na rynku australijskim dominującą pozycję zajmują syndykaty chińskie. Narkotyki są przewożone do Australii wszelkimi możliwymi sposobami. Na kilka dni przed oczekiwanym przybyciem do portu w Freemantle w Zachodniej Australii, statku wiozącego na pokładzie samochody uczestników rajdu Londyn — Sydney pojawił się np. 30-letni Szwajcar, który przywiózł ze sobą pięknego Jaguara kupionego w południowo-wschodniej Azji. Odprawa celna Jaguara miała przypaść w tym samym dniu, co odprawa samochodów uczestników rajdu. Szwajcar wydał się jednak policji podejrzany. Po żmudnych poszukiwaniach, w masce Jaguara znaleziono ukryte 3 kg heroiny. Jej rynkową wartość oszacowano na 2 mln dolarów.

Najbardziej rozpowszechniony sposób przemytu narkotyków odbywa się jednak przy pomocy kurierów podróżujących samolotami. Na kurierów gangi przemytnicze wybierają ludzi nie budzących podejrzeń władz. Np. młodej parze udającej się rzeczywiście w podróż poślubną funduje się wycieczkę do Singapuru lub Kuala Lumpur w zamian za przewiezienie partii narkotyków.

•

W Australii za posiadanie narkotyków grozi kara od 10—300 dolarów, ale nie wszędzie. Na przykład w stolicy kraju Canberze posiadanie narkotyku nie podlega żadnej karze, natomiast za handel nimi karze się więzieniem od 2 do 25 lat.

Dotychczas władze australijskie dość liberalnie odnosiły się do plagi narkomanii. Swego czasu rozważano nawet możliwość zalegalizowania palenia marihuany. Zniknięcie Dona Mackaya ujawniło jednak rozmiary narkomanii i wykazało konieczność energicznego zwalczania tej groźnej choroby społecznej.

Barbara Majorek

Rybacy „Dalmoru" dotrzymują słowa

II KRAJOWA KONFERENCJA PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Tak więc już drugi rok bieżącej pięciolatki dalmorowcy zaliczyli z nadwyżką. Połowy „Dalmoru" w ciągu ostatnich 15 lat wzrosły pięciokrotnie, podczas gdy ilość połowianych ryb przez całą flotę rybacką, zwiększyła się 4-krotnie.

Sukces ten ma tym większą wagę, że został osiągnięty w warunkach pogłębiających się trudności połowowych ze znanych ogólnie przyczyn — wyczerpania się zasobów na tradycyjnych łowiskach, wprowadzenia limitów połowowych oraz zawłaszczeń 200-milowych. Wymienione restrykcje mają dla nas tym większe znaczenie, bo wiem udział połowów — pochodzących z łowisk oddalonych o ponad 2 tys. mil morskich od naszych macierzystych portów — wzrósł do 63 proc. W sumie, w zasięgu od 2 do 9 tys. mil od kraju łowimy około 470 tys. ton ryb na ogólną ilość 735 tys. ton.

Stwierdzając, że sytuacja na łowiskach światowych nie sprzyja polskiemu rybołówstwu morskiemu, nie mamy zamiaru rezygnować z dalszego zwiększania połowów. Przeciwnie założenia planu 5-letniego przewidują, że rybacy morscy dostarczą krajowi równo 1 mln ton ryb. Tym samym zrealizowana zostanie ta część uchwały VII Zjazdu PZPR, która mówi:

„Systematycznej poprawie wyżywienia narodu służyć powinien również dalszy rozwój rybołówstwa".

Udział „Dalmoru" w owym milionie ton ryb wynosić ma równo 1/4 globalnych połowów. Tak wysoki procent w działalności zaspokajającej potrzeby wyżywienia narodu, jest przedmiotem dumy dalmorowców, ale także odpowiedzialności i pełnej mobilizacji ludzi i sprzętu.

Rok bieżący stanowić będzie poważną przymiarkę i sprawdzian dla „Dalmoru" w elastycznym działaniu. Zważmy przecież, że plan połowów „Dalmoru" na rok 1978 jest wyższy o 7 tys. ton i wynosi 210 tys. ton. Tymczasem podstawowe zabezpieczenie w rozdziale limitów połowowych, nie pokrywa tej kwoty. Jakże więc dalmorowcy wywiążą się ze swego zadania?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora przedsiębiorstwa mgr. Lecha Stefańskiego.

Dyrektor podaje mi list ministra Jerzego Olszewskiego, datowany 28. XII. 1977 r. W liście tym m. in. czytamy:

„Przedsiębiorstwo Wasze pomyślnie zrealizowało zadania planowe roku 1977, uzyskując rezultaty lepsze od zakładanych. Jest to dowód wysokich umiejętności oraz ofiarności i zaangażowania wszystkich pracowników"...

— Podobnych wyrazów uznania pracy naszej załogi mamy wiele na przestrzeni ostatnich lat. Wśród listów pochwalnych mamy także adresowane przez tow. Edwarda Gierka. To obliguje całą załogę, która przed II Krajową Konferencją Partyjną rzuciła hasło — TAKŻE W ROKU 1978 NIE ZAWIEDZIEMY!

Znamy trudności w realizacji planu 1978 i do ich przezwyciężenia przygotowujemy się starannie, jak do bitwy. Naszym atutem jest posiadany potencjał ludzki i materialny. Liczymy się w rybołówstwie światowym. Wykorzystamy ten kapitał realizując zadania wytyczone przez resort handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. Te nowe zadania w zmienionej sytuacji rybołówczej omawiał szeroko wiceminister Edwin Wiśniewski w niedawnym wywiadzie prasowym.

Wreszcie duże nadzieje wiążemy z połowami na otwartym oceanie. W porozumieniu z MIR-em pracujemy pilnie nad adaptacją naszej floty właśnie do takich połowów. Wielkie nadzieje pokładamy w zamówionym trawlerze B-407. Będzie to duża jednostka o możliwości połowowej ponad 10 tys. ton, którą także przystosujemy do połowów pozaszelfowych. Aktualnie bierzemy udział w naukowo - badawczej wyprawie w ramach pięcioporozumienia, zbierając doświadczenia w połowach pelagicznych, łowienia tuńczyka i kalmara.

W naszych planach przygotowawczych nie pomijamy sprawy inicjatywy wynalazczej. Ostatni sukces w tej dziedzinie to odgławiarka i pa troszarka dla obróbki małych ryb, pomysłu Józefa Paszko i Edwarda Zamościńskiego. Koszt takiego urządzenia z importu wynosi ok. 20 tys. dol. W naszym wykonaniu nie przekraczamy 100 tys. zł. Mogę już dziś zameldować przed II Krajową Konferencją PZPR, że wykonaliśmy 8 odgławiarek, z których już 5 pracuje w Peru.

Sieci pełne ryb – pragnienie rybaków, które coraz częściej się spełnia. Fot. W. H.

— Panie dyrektorze w uchwale VII Zjazdu PZPR czytamy m. in.: **„Gospodarka rybna — przez stały rozwój i modernizację przetwórstwa i przechowalnictwa — powinna wzbogacać rynek wewnętrzny nowymi przetworami".** Czy także w tej dziedzinie może „Dalmor" przekazać II Krajowej Konferencji PZPR swoje osiągnięcia?

— Tak. 22 grudnia 77 r. uruchomiliśmy nową technologiczną linię produkującą gotowe danie rybne — krokiety panierowane. W roku bieżącym damy na rynek 500 ton tego wyrobu. Wyjście z tym nowym asortymentem ma dodatkowe korzyści w postaci oszczędności surowca. Krokiety robimy, bowiem z pełnowartościowych wycinków przy filetowaniu, zużywanych dotychczas inaczej. Rozwijając uszlachetnioną produkcję uruchamiamy także obecnie koleiną linię delikatesowych dań gotowych o możliwości produkcyjnej 1000 ton rocznie.

Odnośnie przechowalnictwa, o czym wspomina zacytowany fragment uchwały, widzimy celowość naszego udziału w zagospodarowaniu surowca bałtyckiego. Będzie on polegał na oddaniu do dyspozycji przedsiębiorstw połowowych na Bałtyku, naszego trawlera-przetwórni. Także nasze przetwórstwo lądowe skłonne jest pomóc bałtyckim rybakom państwowym, spółdzielczym, a także indywidualnym w okresach szczytów połowowych.

Kończąc naszą rozmowę, zwracam uwagę na jej optymistyczny ton i różnorodność poczynań przedsiębiorstwa.

— W tym nasza siła – odpowiada dyr. Stefański. Ludzi trzeba stale czymś nowym zapalać, rozwijać chęć do pokonywania przeszkód. W sennej stabilności gnuśnieje zapał i inicjatywa. A my chcemy szeroko uczestniczyć w zaopatrzeniu rynku i pod koniec roku znowu cieszyć się uznaniem ze strony społeczeństwa.

Wacław Horski

Trudna miłość

Ludzie kochają małe dzieci. Co prawda małe dzieci bywają również porzucane, podrzucane, oddawane np. państwu na wychowanie, ale w takich przypadkach łączy nas jedna, wspólna opinia: że mamy do czynienia z okrucieństwem. Przez rodziny, które są normalne, przez rodziców, którzy nie są wyrodni małe dzieci są kochane. Bo małe dzieci łatwo jest kochać (nie mylić ze słowem wychowywać; ci, którzy kochają nie zawsze wychowują). Łatwiejsza jest tylko miłość do psa.

MAŁE dziecko akceptuje każde uczucie. Kobieta powie: to była wielka miłość ale niedobra. Dziecko tak nie powie, ani nie pomyśli. Każda miłość jest dobra, jeśli pochodzi od właściwej osoby: od matki lub ojca. Dziecko bez wyboru przystosowuje się do wymagań rodziców, do sposobu, w jaki okazują mu uczucie. Uczucie do dziecka wiąże się także z uczuciem panowania, rozkosze miłości z rozkoszą sprawowania władzy. Małe dziecko jest nie tylko miłe i śmieszne, ale jest nasze, własne. Ani w stosunku do żony, ani do rodziców, ani do kogokolwiek innego nie osiąga się takiego poczucia własności.

Co jednak dzieje się wówczas, kiedy dziecko przestaje być własne? Kiedy nadchodzi moment, że i ono zaczyna patrzeć krytycznie, otrząsać się z uczuć zniewalających, łaknąć takich, które je wzbogacają, pomagają mu? Wówczas małe, miłe dzieci stają się często strasznymi nastolatkami. Wówczas ci sami rodzice, którzy zachwycali się własnym stworzeniem zaczynają wyliczać jego wady. Trudna jest miłość, która od nas czegoś wymaga. Czegoś więcej poza dbałością o egzystencję, poza staraniem o to, aby dać jeść i ubrać.

Czegoż to wymagają owe straszne, dorastające dzieci od swoich biednych, zapracowanych rodziców?

Przede wszystkim akceptacji. Jak zawsze, jak każdy. Ale o ileż jest łatwiej zaakceptować zabawną paplaninę małej dziecinki niż krytyczne uwagi wymądrzającego się syna?

Gdzieś, któregoś dnia słodkie dzieciątko wymknęło się naszym nawykom i nabrało własnych. Czy to zbrodnia? Nie, ale powód bardzo istotnych konfliktów w wielu domach.

Konfliktami wybuchającymi pomiędzy rodzicami a dziećmi opinia publiczna zajmuje się często. Rozmawiamy na ten temat przy stole, czytamy artykuły w gazetach. Młodzież wypowiada się zwięźle i nieprzyjaźnie: „Nie lubię moich starych". Rodzice ubolewają: to jest naprawdę bardzo trudne dziecko.

Zgłębiamy ten problem konfliktu między młodymi i starymi, pocimy się nad wynajdywaniem przyczyn, każdy z nas usiłuje być to socjologiem, to psychologiem, wreszcie pełni bezradności czepiamy się ostatniej pociechy: tolerancji. I jest nam trochę lżej. Przynajmniej na chwilę. Najczęściej w tych dyskusjach zapominamy tylko o jednym: o miłości. Ułomnej, niepełnej, egoistycznej, nieprawdziwej. To ona jest przede wszystkim winna dramatom.

Dorastające dziecko chce być kochane. W nie mniejszym stopniu niż niemowlę. Ale to już nie jest miłość z której płyną wyłącznie przyjemności uczuć. Tych przyjemności jest coraz mniej, a coraz więcej świadczeń bezinteresownych. Wciąż natrętniej szuka się odpowiedzi na pytanie: Co ja będę z tego wszystkiego mieć, przecież mój syn, moja córka i tak ode mnie za parę lat odejdą? Kto lubi inwestować w kogoś, kto za chwilę odejdzie? Kto lubi przejmować się kłopotami człowieka, który za chwilę i tak oddali od siebie moje własne zmartwienia?

Te pytania nie uświadomione często i nie wypowiedziane oddzielają murem rodziców od dzieci. Miłość, która nie potrafi przedrzeć się przez barierę egoizmu umiera śmiercią tragiczną.

Gdy patrzę na rodziców rozmodlonych nad cudem własnej natury, który oto objawił się światu, już wiem, jakie dramaty przeżyją za lat kilkanaście. Egoizm rodziców kochających małe dziecko jest ładny, wyposażony we wszystkie pozory gorących uczuć. Jego ostrze, jego brutalna siła obnaża się dopiero później, wówczas gdy musimy kochać kogoś, kto już nie sprawia nam często ani przyjemności ani satysfakcji. Na akceptację kogoś, kto niekoniecznie jest naszym sukcesem nie starcza nam często wielkoduszności. A dorastające, niedobre dzieci, pyskate i zaczepne na co dzień, płaczą nieraz po katach, bo czują, że przestały już być kochane.

Łatwo jest kochać urocze stworzonka ukształtowane póki co na podobieństwo nasze. Łatwo jest kochać kogoś, kto samym swoim istnieniem zapowiada rzeczy nadzwyczajne, bo nic w jego losie nie jest jeszcze pewne ani wykluczone. Trudno jest kochać kogoś, kto przestaje się zapowiadać, a zaczyna być jakiś. Trudno jest kochać człowieka.

Anna Jaglińska

Magister nie zastąpi fachowca

SYN znajomych od dzieciństwa był „złotą rączką" — majsterkował w domu, naprawiał wszelkie mechanizmy. Od dziecka zdradzał też wyraźną niechęć do nauki. Mimo to studiuje, jeśli można to w ogóle tak nazwać. Nie, na politechniczny wydział nie miał szans, ale ma... turystyczny jakoś się dostał. Studiuje ledwo, ledwo, nie bez protekcyjnych „popychanek". I nic w tym dziwnego, bo owe studia od początku były pomysłem i wynikiem presji jego rodziców — inteligentów, którzy nie mogli wprost sobie wyobrazić, aby ich syn poprzestał „tylko" na zdobyciu dobrego fachu, rezygnując z wyższego wykształcenia. Albo inny przykład. Przez 3 lata chłopak po specjalistycznym technikum zajmował miejsce na uniwersytecie wbrew własnej woli i chęci, ulegając uporowi matki, która twierdziła, że „jest zdolny i powinien studiować". Chłopak się w końcu zbuntował — szkoda tylko że tak późno.

Skrajne to, ale symptomatyczne przykłady panującego w naszym społeczeństwie kultu studiów. Nie mam żadnych wątpliwości, że gdyby tak prześledzić motywy sięgnięcia po indeks 300 tys. rzeszy naszej młodzieży akademickiej, to ujawniłoby się zbyt wiele racji przypadkowych, takich jak: spełnienie oczekiwań i życzeń rodziny, środowiska, chęć przedłużenia sobie beztroskiej młodości, chęć przeniesienia się do dużego miasta, wreszcie uleganie ogólnej atmosferze — bo studiowanie to dziś taki fason, bo tak wypada.

Nic też dziwnego, że Instytut Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego zarejestrował na podstawie swych badań zastanawiająco duży odsetek absolwentów wyższych uczelni, którzy zbyt późno, bo dopiero w pierwszych latach pracy, przekonują się, że wybrana profesja nie odpowiada im. W zakładach pracy narzekania na praktykantów – studentów są bardzo częste. Zapamiętałam opinię pewnego doświadczonego mistrza, który stwierdził: „pół biedy, że młodzież po studiach za mało umie, gorzej, że jej część, jak na przyszłych oficerów produkcji, jest mało ciekawa swego zawodu". Można by tu dodać, że **utarł się u nas mylny pogląd jakoby dyplom automatycznie pasował człowieka na fachowca, podczas gdy w istocie przy naszym, raczej oderwanym od życia, systemie kształcenia stanowi on zaledwie przepustkę do zawodu,** i to wystawioną częstokroć na wyrost. Bez ambicji, uporu i własnej pasji zamienia się ona często w bezwartościowy papierek.

Mamy jeden z najwyższych na świecie wskaźników nasycenia przemysłu inżynierami, spełniają oni jednak często funkcje techników i biuralistów. Jednocześnie według badań Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych w Krakowie, technicy dla odmiany chcą ograniczyć swe prace pomocnicze i kreślarskie na rzecz zajęć twórczych. Świadczy to, że mierzą wyżej, nie doceniając jednocześnie swej roli fachowców na średnim poziomie. I znów trudno się temu dziwić — w hierarchii społecznego prestiżu cenzus liczy się bardziej niż dobrze opanowane arkana zawodu. Jeśli nawet przesadne byłoby upatrywanie w tym głównego powodu dokuczającego gospodarce – deficytu fachowców, to bezspornym faktem jest, że taki kierunek aspiracji społecznych pogłębia ten deficyt, znacznie komplikując politykę prawidłowego zatrudnienia.

Powszechnie wiadomo, że zakłady pracy toczą homeryckie boje aby zdobyć kwalifikowanych robotników i rzemieślników. Bardzo potrzebna jest średnia kadra medyczna, ekonomiczna i wielu innych specjalności. Pewne jest też, że tendencja ta utrzyma się przynajmniej przez 10 lat.

W socjalistycznym ustroju upowszechnienie studiów jest wartością dla całego społeczeństwa i każdej jednostki, jednakże jako środek zdobycia pracy i zawodu podjęcie studiów wymaga określonej — aktywnej i twórczej — postawy życiowej. Bądźmy przy tym szczerzy: droga przez uczelnię nie gwarantuje szybkiego i łatwego znalezienia właściwego miejsca w życiu, ani dużych pieniędzy. **Szkoda, że te życiowe względy — jak wiele na to wskazuje — nie są w wielu wypadkach brane pod uwagę przez młodzież wybierającą zawód. Szkoda tym większa, że owe racje praktyczne w dużej mierze pokrywają się z interesami społecznymi.**

Podniesienie rangi kształcenia zawodowego ma m. in. na celu nasza reforma oświaty. Wydaje mi się, że wstępem do wszelkich prawidłowych zmian powinno być przywrócenie naturalnej selekcji uczniów w toku nauki, obecnie zakłóconej rozliczaniem szkół z tego, ile młodzieży przechodzi do następnej klasy. Naturalna selekcja lepiej i w porę przeciwdziałałaby pomyłkom w wyborze zawodu — w tym m. in. mnożeniu przypadkowych studentów — niż najlepszy nawet system egzaminów wstępnych.

Bożena Papiernik

Po obuwie do Wrzeszcza

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Gdańsku przygotowało swoim klientom noworoczny prezent. Po kapitalnym remoncie otworzył swoje podwoje nowy sklep z obuwiem damskim i dziewczęcym we Wrzeszczu przy al. Grunwaldzkiej. Funkcjonalny lokal o powierzchni 210 m kw. uzyskano poprzez połączenie czterech sklepów (spożywczego, komisu, kaletniczego i branży obuwniczej). Stworzyło to nowe możliwości zarówno w dziedzinie sprzedaży jak i ekspozycji towaru.

Adaptację i remont obiektu przeprowadziło Przedsiębiorstwo Remontowe „Budrem" w Gdańsku, a atrakcyjny projekt wystroju wnętrza oraz ściany dekoracyjne są dziełem **Marii Kondratowicz** i **Macieja Foltyna**.

Tak więc od dziś zapraszamy wszystkie panie po zakupy do Wrzeszcza.

Al.

Na zdjęciu: Nowy sklep we Wrzeszczu zaprasza.

Fot. M. Zarzecki

3 tysiące dzieci wiejskich w Gdańsku

Przygotowania do zimowej przygody harcerskiej

Wieloletnie doświadczenia potwierdziły ogromne walory rekreacyjne i wychowawcze, tkwiące w różnych formach zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży. Jest to również sprawdzian działalności opiekuńczo-wychowawczej organizacji i jej sojuszników we wspólnym froncie rzeczników spraw dzieci i młodzieży.

W Gdańskiej Chorągwi ZHP postanowiono, że wybrzeżowe instancje harcerskie dołożą starań, aby tegoroczna akcja zimowa stanowiła wzorce organizacji aktywnego, zdrowego i bezpiecznego wypoczynku. Podkreśla się, że okres ten powinien być dla dzieci i młodzieży okazją przeżycia radosnych i niezapomnianych chwil, a także — zwiększenia wiadomości, pogłębienia wiedzy z różnych dziedzin.

W Chorągwi Gdańskiej powołano pełnomocnika do spraw Harcerskiej Akcji Zimowej 78. Została nim zastępczyni komendanta hm. **Eugenia Firkowicz**. Kieruje ona 15-osobowym sztabem HAZ-78, w skład którego wchodzą szefowie poszczególnych pionów pracy harcerskiej i przedstawiciele instytucji zainteresowanych tym problemem.

Z województwa gdańskiego na zimowiska wyjedzie w sumie ok. 6 tys. harcerzy. Już tradycyjnie 3 tys dzieci wiejskich przebywać będzie na obozach zimowych w Gdańsku. Ze wzrostem uczestników tej akcji zmienia się także jej zasięg, bowiem coraz więcej grup znajduje zakwaterowanie w szkołach gdyńskich i sopockich.

Szczególnie wiele uwagi poświęca się zimowiskom dzieci wiejskich. Każdym z nich opiekuje się jeden z członków sztabu chorągwianego. Natomiast bezpośrednimi organizatorami są komendy poszczególnych hufców. W ostatnią dekadę stycznia dzieci wiejskie wędrować będą trójmiejskimi szlakami. Celem tych zimowisk jest m. in. zapoznanie małych mieszkańców wsi ze środowiskiem miejskim. W programie ujęto zwiedzanie zakładów pracy, wizyty w teatrze, kontakty z miejscowymi drużynami, wymianę doświadczeń.

Jak zwykle, młodzież poznawać będzie historię grodu nad Motławą, jego zabytki. Zimowiska są połączeniem wypoczynku ze szkoleniem. Uczestnicy przygotowują się do pełnienia funkcji zastępowego, przybocznego. Obejmuje to wyposażenie w podstawowe wiadomości dotyczące organizacji pracy zastępu, drużyny oraz metodyki harcerskiej. Stosowane będą dwie formy zajęć: w zastępach i przez zdobywanie sprawności zespołowych oraz na mikrokursach, a także przez pracę z książki i sprawności indywidualne.

Stałą już pozycją w programie gdańskich zimowisk jest zwiedzanie portu wojennego i okrętów Marynarki Wojennej, Westerplatte, Stoczni Gdańskiej, muzeów. Wiele uwagi poświęca się nauce pływania i zdobywaniu odznaki „Już pływam". Zimowiska korzystają z basenu w szkole nr 76 w Gdańsku-Oliwie. Sporo zajęć odbywa się w Domu Harcerza, w pracowniach Młodzieżowego Domu Kultury w Gdańsku i Sopocie.

Każde zimowisko gdańskie będzie miało osobny program. Przewidziano jednak cztery wspólne imprezy. Będzie to konkurs rysunkowy „Mój pobyt w Gdańsku" i wiedzy o grodzie Neptuna, festiwal piosenki harcerskiej i zuchowej, igrzyska sportowe. Poszczególne zimowiska będą ponadto ośrodkami zimowych wakacji w miejscu zamieszkania, prowadzonych wspólnie z miejscowymi szczepami harcerskimi.

(Łasz)

W nowy rok z nowymi numerami...

... wyjechały autobusy WPK. Poinformował nas o tym dyrektor ds. eksploatacji tego przedsiębiorstwa, **Stanisław Kibort**, który stwierdził też, że niektóre z podnoszonych przez nas problemów są już rozwiązane. Na przykład interpelowaliśmy w sprawie oświetlenia tablic informujących o numerze linii na autobusach, które po zmroku praktycznie są niewidoczne. Od 1 stycznia we wszystkich wozach, które posiadają fabryczne tzw. świetliki nad przednią szybą (podobnie jak w tramwajach) umieszczone mają być numery.

Poruszano wówczas również sprawę zapewnienia transportu lub przedłużenia linii tramwaju nr 12 w dniach, kiedy w hali „Olivia" odbywają się imprezy. Jak nas poinformowano jest to możliwe jedynie w tym przypadku, kiedy organizatorzy imprezy będą w stanie określić godzinę jej zakończenia z dokładnością do 5—10 minut. Wówczas na pętli w Oliwie WPK jest w stanie zgromadzić rezerwę 2—3 pociągów tramwajowych, co pozwoli na rozładowanie tłoku. Przedłużenie linii „12" nie wchodzi w rachubę.

Al.

Wieczornica w DS na Przymorzu

W ub. tygodniu, Dom Społeczny PSM „Przymorze" zorganizował uroczystość z okazji 55 rocznicy powstania ZSRR. Wieczornica ta zakończyła obchody jubileuszu Rewolucji Październikowej w tej placówce.

Jednocześnie zespoły artystyczne, działające w klubach Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przymorze" zaprezentowały program przygotowany na tę uroczystość. Wystąpił zespół instrumentalny Domu Społecznego, chór dziecięcy z klubu „Piastuś" oraz zespół wokalno - instrumentalny klubu „Kamerton". Ze specjalnym programem wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 76.

Z uznaniem przyjęto recytacje utworów poezji rosyjskiej i radzieckiej w wykonaniu członków grup żywego słowa.

Echa „Wieczoru"

Świeże bułki na śniadanie nadal aktualne

Pisaliśmy niedawno o dostarczaniu a raczej niedostarczaniu świeżego pieczywa do domu. Wyjaśnienie, jakie otrzymaliśmy z Działu Usług i Targowisk WSS „Społem" Oddział Gdańsk dorzuciło garść nowych szczegółów. W czterech sklepach, które prowadzą taką sprzedaż od września 1977 r. w dniu 15 grudnia z usług takich korzystało 107 klientów. Od tego dnia zaoferowały dostawy bułek dwie dalsze placówki — sklep nr 10 i 245 we Wrzeszczu. Według ostatnich informacji w pierwszym — brak zgłoszeń, w drugim — z dostaw korzysta 5 klientów.

Wyjaśniła się również sprawa zakłóceń w dostawach na Zaspie. Nowo zatrudniona w tym sklepie roznosicielka bez uprzedzenia porzuciła pracę, w związku z czym nastąpiła przerwa w dostawach. Ponieważ znalezienie nowego pracownika trwało aż 10 dni, klienci zażądali zwrotu pieniędzy wpłaconych do kasy sklepu za całomiesięczną dostawę bułek. „Kierownikowi sklepu zwrócono uwagę na fakt, że należało klientów poinformować o tym, że z chwilą znalezienia chętnego do podjęcia pracy roznosiciela bułek w tym sklepie roznoszenie pieczywa do domów zostanie wznowione, natomiast rozliczenie pobranej od klienta gotówki nastąpi przy opłacie należności za miesiąc następny.

Obecnie zamówienia są przyjmowane i ponowna dostawa rozpocznie się od 2 stycznia 1978 r. — poinformował nas kilka dni temu Dział Usług i Targowisk WSS „Społem".

Podnosiliśmy również sprawę roznoszenia chleba. Jak czytamy we wspomnianym wyjaśnieniu nie ma na razie możliwości oferowania pieczywa w zróżnicowanym asortymencie i dlatego zdecydowano się na chleb mazowiecki, który jest najczęściej kupowanym gatunkiem.

Sieć sklepów oferujących usługowe dostawy pieczywa będzie nadal rozszerzana, o ile dopiszą... klienci.

Al.

Ulica Podmłyńska w Gdańsku

Fot. M. Zarzecki

Na scenach Teatru „Wybrzeże"

Teatr „Wybrzeże" — po świątecznej przerwie wznowił swą działalność. Na dużej scenie przy Targu Węglowym zobaczyć można 2 sztuki: **„Wywiad w Buenos Aires"** w inscenizacji Igora Władimirowa i reżyserii Jefima Lifsona z Leningradzkiego Teatru im. Lensowieta oraz barwną komedię muzyczną **„Jadzia wdowa"** Juliana Tuwima wg R. Ruszkowskiego w reżyserii Bogusławy Czosnowskiej. „Wywiad w Buenos Aires" będzie grany od 2 do 5 I. 1978 r., „Jadzia wdowa" 6, 7 i 8.

W Sopocie również dwie sztuki — **„Bal w operze"** J. Tuwima w reżyserii Ryszarda Majora, z muzyką Andrzeja Głowińskiego i scenografii Jana Banuchy. (3, 4, 5 I. 78 r.); **„Zamiana"** Paula Claudela (ostatnia premiera teatru) w reżyserii Jerzego Kreczmara do scenografii Bruno Sobczaka (6, 7, 8 stycznia 1978 r.).

Komunikat MO

Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku uprzejmie prosi wszystkie osoby, które 22 grudnia 1977 r. po godz. 22.00 widziały **Zbigniewa Listowskiego** zam. w Gdyni, posługującego się taksówką zarobkową marki „Fiat 125p" nr rej. GP-0504, nr boczny 84 — Gdynia, koloru niebieskiego — o przybycie do gmachu Komendy przy ul. Okopowej 15 w Gdańsku pokój nr 204; tel. 370-141 względnie 31-83-65, bądź powiadomienie najbliższej jednostki MO.

Opis cech zewnętrznych

Wiek z wyglądu 36 lat, wzrost ok. 165 cm, szczupła budowa ciała, włosy krótkie czarne z łysiną czołową, twarz pociągła, cera śniada, czoło wysokie, oczy czarne, nos mały wąski prosty, uszy średnie przylegające.

Ubrany był w kurtkę z brązowego skaju na beżowym misiu zapinaną na guziki, spodnie koloru stalowego zapinane na zamek błyskawiczny, sweter wykonany z nitki podwójnej biało-czarnej, koszulę koloru pomarańczowego, brązowe kozaki średniej długości zapinane na zamek błyskawiczny.

Liceum przyjmie pracujących

Dyrekcja II Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Pestalozziego 7/9 przyjmuje zgłoszenia kandydatów na pierwszy semestr zespołu przyrodniczego, matematyczno-fizycznego oraz na trzeci semestr liceum trzyletniego.

Dokumenty przyjmuje sekretariat szkoły codziennie z wyjątkiem sobót w godz. od 15.30 do 19.00, tel. 41-09-07. Termin składania dokumentów mija 31 stycznia 1978 r. Zajęcia rozpoczną się 20 lutego 1978 r.

Nowa trasa „250"

Z dniem 4.01.78 zostanie częściowo zmieniona trasa przebiegu autobusów nocnych linii „250" na terenie osiedla Przymorze.

Autobusy nocne linii „250" będą kursować ul. Kołobrzeską i ul. Chłopską w obu kierunkach z pominięciem ulic Szczecińskiej i Śląskiej.

Niefortunne urodziny

Walerian O. postanowił uczcić swoje 38 urodziny i z tej okazji zorganizował małe przyjęcie w miejscu pracy. Był zaś zatrudniony w prywatnym ogrodnictwie na Oruni i tego dnia otrzymał wypłatę w wysokości 6 tys. zł. Z tych pieniędzy pokrył koszty zakupu wszystkiego co potrzeba, aby podjąć gości. Okazało się jednak, że kilka butelek wina nie wystarczyło, więc Walerian O. ruszył na poszukiwanie alkoholu. Ponieważ była już godzina 22, pozostała tylko jedna możliwość — zakup wódki w melinie.

Wiedział, że jest takie miejsce, gdzie prowadzi się nielegalną sprzedaż alkoholu, więc chciał skorzystać z tego nocnego „sklepiku". Odmówiono tu jednak obsługi nieznajomemu tłumacząc, że wódki nie ma. Walerian O. nie był co do tego przekonany i zwrócił się do dwóch napotkanych mężczyzn, którzy, jak ocenił, szli po alkohol do meliny i poprosił o przysługę. Wręczył im 500 złotych na dwie półlitrówki. Trafił właściwie, gdyż wkrótce miał już upragniony alkohol.

Z tej radości Walerian O. poczęstował nieznajomych, otwierając jedną z butelek. Rozsiedli się, jako że był to maj, na wale Raduni. W pewnym momencie gdy fundator schylił się zapalając papierosa jeden z mężczyzn kopnął go w twarz tak silnie że Walerian O. przewrócił się na ziemię i stracił przytomność. Gdy ją odzyskał był zakrwawiony, brakło mu... dwóch przednich zębów, a nadto portfela, w którym znajdowało się jeszcze 5 tys. złotych, zegarka na rękę oraz drugiej półlitrówki nabytej przed chwilą w melinie.

Poszkodowany Walerian O. zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i pojechał do swego chlebodawcy, gdzie obmył się i zmienił ubranie. Skorzystał z pomocy pogotowia, skąd skierowano go do kliniki AMG. Oczywiście o napadzie rabunkowym powiadomił milicję.

Doszła ona do tego, że sprawcą był 22-letni **Stanisław Pawliszyn**, zam. stale w Głogowie. Zasiadł on na ławie oskarżonych przed Sądem Rejonowym w Gdańsku i został skazany na 5 lat pozbawienia wolności i 5 tys. złotych grzywny oraz utratę praw publicznych na okres 3 lat.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Szyba będzie czysta, a mur obok okna?

Fot. M. Zarzecki

REPORTERZY informują

DZIECI NA JEZDNI

Zapewnienie młodzieży i dzieciom odpowiedniej opieki, zapoznanie ich z podstawowymi zasadami poruszania się po jezdni powinno stać się codzienną troską nas wszystkich. Nie można się bowiem pogodzić z coraz częstszymi, tragicznymi w skutkach wypadkami, których przyczyną jest nieuwaga dorosłych lub niefrasobliwość młodych obywateli. Oto przykłady z wczorajszego dnia:

Na ul. Gdańskiej Józef C. nie zapewnił dostatecznej opieki swojemu 4-letniemu synowi Mariuszowi, który wbiegł na jezdnię w miejscu nie oznaczonym i został potrącony przez „Skodę" nr GP-1350. Dziecko doznało ciężkich obrażeń.

* * *

Na skrzyżowaniu ulic Dworskiej i Sternicznej 9-letni Ryszard M. wbiegł raptownie na jezdnię i wpadł na bok przejeżdżającego „Fiata" GU-0124, kierowanego przez Zdzisława S. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia.

* * *

W Wejherowie na ul. I Dywizji Wojska Polskiego „Fiat" GP-0378 prowadzony przez Marka B. potrącił na przejściu dla pieszych 13-letniego Bogusława P., który doznał ciężkich obrażeń.

Rozważania o meteorologii

Informacje meteorologiczne we wtorek 27 grudnia ub. r., zapowiadały na 28 dla Wybrzeża gdańskiego zachmurzenie i opady ciągłe, przechodzące w przelotne. Taką prognozę wysłuchałem przez radio i TV. Rano 28 grudnia prognozy były bez zmian — ale wbrew prognozom — był to jeden z piękniejszych dni grudniowych: bez opadów, a nawet częściowo słoneczny.

W sytuacjach podobnych zwykliśmy mówić o tym, że „pogoda spłatała figla meteorologom". Można byłoby się z tego rzeczywiście pośmiać, gdyby nie fakt, że:

- takie różnice w prognozowaniu zdarzają się bardzo często;
- nasza współczesność gospodarcza związana jest z warunkami meteo w każdej dziedzinie naszego życia;
- meteorologia jest nauką a nie wróżeniem z fusów.

INNYMI słowy — pragnę wyrazić zaniepokojenie (a sądzę, że będę tu wyrazicielem opinii ogółu) w związku z częstym rozmijaniem się informacji meteo, podawanych za pośrednictwem środków masowego przekazu, z rzeczywistością i to niekiedy w sposób drastyczny. Zdarza się to nawet nie tylko w stosunku do warunków prognozowanych, ale nawet w przypadku podawania stanu faktycznego, który w komunikatach odbiega od rzeczywistości oglądanej za oknem.

Wiem, że niekiedy warunki naturalne mogą rzeczywiście zaskoczyć prognostyków pogody, zdaję sobie również sprawę, że informacje podawane przez radio i TV są informacjami uogólniającymi. Jest wiele różnych służb — jak np. lotnictwo, lub żegluga, posługujących się własnym, szczegółowym serwisem meteo. Ale równocześnie nie zwalnia to autorów komuniktów, od odpowiedzialności za wartości praktyczne serwisu „uogólnionego". A poza tym — nie zezwala na podrywanie społecznego autorytetu gałęzi nauki — niezwykle ważnej i posługującej się tak nowoczesną techniką, jak rzadko która dziedzina wiedzy. Dość powiedzieć, że warunki hydrometeorologiczne na ziemi są kontrolowane przez sieć specjalnych satelitów meteo.

W ostatnią sobotę 24 grudnia rozszalała nad Trójmiastem wichura, której porywy miały siłę huraganu. Wiemy, że całe dzielnice w efekcie tej wichury zostały pozbawione prądu, ogrzewania i wody, różne obiekty odniosły poważne uszkodzenia, legło wiele drzew i zdarzyło się sporo wypadków. I tak możemy być zadowoleni, że szkody nie były większe.

Chciałbym dowiedzieć się — kiedy meteorolodzy doszli do wniosku, że nad Wybrzeże nadciąga huragan, kiedy zdecydowali się ogłosić 24 grudnia alarm i jakimi posłużyli się środkami. Pierwsze ostrzeżenie o silnym wietrze usłyszałem, gdy na ulicach Trójmiasta leżały już zerwane przewody, a z dachów leciały dachówki.

Chciałbym również usłyszeć zdanie specjalistów — jak oceniają komunikaty o sytuacji meteo nadawane zwłaszcza w telewizji. Wydaje mi się, że „uogólnienia" tam stosowane, nie mogą iść za daleko, a tak że musi zostać określona ścisła terminowość nadawania tych komunikatów. Nie mogą być one uzależnione od tego czy danego dnia dyżurny komentator ma melodię do większego gadulstwa czy nie.

Sądzę również, że wypada chociaż by skomentować fałszywą prognozę z dnia poprzedniego, jeżeli zamiast deszczu — świeci słońce albo zamiast słońca — leje deszcz. Ostatecznie prognozy te nie są tylko dla turystów (choć ci ostatni niewiele z nich mogliby skorzystać), ale również dla pracowników tych gałęzi gospodarki, które nie korzystają ze specjalnych służb meteo. Z komunikatu TV i radia korzystają tysiące sadowników, ogrodników, kierowców, korzystają przedsiębiorstwa za bezpieczające drogi i mosty, korzystają pogotowia energetyczne itd.

Nie jestem specjalistą w tej dziedzinie, ale zwykłym profanem z całym zaufaniem podchodzącym do współczesnej naukowej meteorologii — i może dlatego tak bardzo podeszcytowały mnie ostatnie obserwacje. Gdzie leżą przyczyny złej informacji społeczeństwa jeżeli nawet przyjąć istotny procent możliwości „figlów natury"? Co zrobić aby w przyszłości podobna sytuacja jaka zaistniała w wieczór wigilijny, nie była dla społeczeństwa zaskoczeniem? Z tymi pytaniami zwracam się do Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Gdyni i stamtąd oczekuję odpowiedzi.

SŁAWOMIR SIERECKI

NA SZKLANYM EKRANIE

Teatr Małych Form zaprasza dziś na godz. 22.15 w programie I na **„Zdarzenie"** — adaptację opowiadania Jacka Londona. Widowisko to nawet dla tych, którzy znają treść opowiadania, będzie niewątpliwie atrakcyjne, chociażby ze względu na wykonawców, dawno nie widzianych na małych ekranach: **Elżbietę Starostecką, Daniela Olbrychskiego** i **Marka Piwowskiego**.

Mieszko I, jak wiadomo otwiera poczet królów polskich. A co było przed nim? O teoriach i hipotezach dotyczących władców panujących przed Mieszkiem I mówić będzie audycja pt. **„Legendarni królowie"** z cyklu Dialogi z przeszłością (program II godz. 18.30). W audycji wystąpią prof. prof. **H. Samsonowicz, B. Zientarowa** i **T. Bieniek**.

Tradycyjny **Wtorem melomana** rozpocznie się tym razem o godz. 22.10. O swoich kontaktach z muzyką opowie wybitny architekt prof. Adolf Ciborowski. Wypowiedzi będą okraszone wybraną przez niego muzyką.

Bal był udany

Jak można spędzić drugi dzień nowego roku? Jeśli jest to dzień powszedni to większość ludzi spędza znaczną jego część w pracy. Okazuje się jednak, że nie dla wszystkich w jednakowym stopniu jest to dzień roboczy. Są i tacy, którzy chcieliby świąteczny nastrój i atmosferę sylwestrowych balów przedłużyć na dni następne. Bywają jednak i bardzo gorliwi pracownicy, którzy uważają, że poświąteczny poniedziałek równie dobrze sprzyja pracy jak każdy inny dzień roboczy.

MAM sąsiada, który jest wysoko kwalifikowanym ślusarzem precyzyjnym i pracuje w dużym zakładzie mechanicznym. Jest to człowiek równie precyzyjny w przestrzeganiu zasad dyscypliny pracowniczej, jak w wykonywaniu metalowych części maszyn, które buduje jego zakład. W noworoczną niedzielę wieczorem ustawił swój budzik o pół godziny wcześniej niż zwykle. Chciał mieć większą rezerwę czasu na dojechanie do pracy, nie ufał bowiem zbytnio tym, którzy mieli go dowieźć do zakładu. Ta przezorność sąsiada miała wpływ także na moje wcześniejsze wstanie w poniedziałkowy ranek, gdyż budzik, chociaż wysłużony, ma dźwięk na tyle donośny, że obsługuje wszystkich lokatorów naszego piętra.

Opowiedział mi mój sąsiad ślusarz, że tym razem środki lokomocji nie zawiodły i dlatego przed czasem był w zakładzie. Musiał jednak odsiedzieć nie tylko ten czas, który dzielił go od godziny rozpoczęcia pracy, ale także trzy następne kwadranse. Po prostu nie przyszedł na czas szef magazynu narzędzi, a kiedy zjawił się z obliczem bladym, wskazującym na dolegliwe, nietrudne do określenia cierpienia, zaczął urzędowanie od narzekania. — Głowa człowiekowi pęka, wątroba boli i serce bije nierytmicznie, a wy tu z wymówkami zamiast współczucia. Jego koledzy nie byli widocznie zbyt wyrozumiali i dopingowali go do wydawania im narzędzi z magazynu.

Bardziej wyrozumiali okazali się koledzy pewnego starszego referenta w innej instytucji. Tu w odróżnieniu od zakładu mechanicznego, echa sylwestrowej zabawy brzmiały we wszystkich niemal pokojach biurowych. Sam starszy referent zaprosił na kawę męską część biura, aby podzielić się balowymi wrażeniami. Przyszło wielu, jako że spotkanie koleżeńskie jest zwykle ciekawsze od prozaicznych obowiązków służbowych, tym bardziej że gospodarz pokoju uchodził za człowieka ujmującego towarzysko i świetnego gawędziarza. Nie zawiódł i tym razem.

— Z początku na naszym balu — zaczął opowieść — było nieco sztywno, uroczyście. Przy sąsiednim stoliku siedział pewien prezes spółdzielni, nadęty jakby przewodniczył obradom zarządu. Przy każdym kieliszku wstawał i wznosił toasty. Wyobraźcie sobie, że pod koniec balu ujrzałem go zawieszonego wpół na oparciu krzesła. Pospieszyłem oczywiście z pomocą, ale była ona bezskuteczna. Toasty zrobiły swoje, prezes prostował się na moment i donośnym głosem intonował — żyje się raz... i zapadał w nieświadomość. Bal był udany.

W drugim pokoju rej wodziła pani kontystka z księgowości. Wpatrzone w nią koleżanki słuchały, a ona snuła opowieść o sylwestrowych przeżyciach. — Suknie przeważały z materiałów lejących się, zwiewnych. Ciężkich brokatów nie było. No, z wyjątkiem kreacji jednej badylarki: złocista suknia, złoto na plecach, złota kolia i takież klipsy. Nawet torebka też lśniła złociście, musiała zademonstrować swoje bogactwo. Ale powodzenia w tańcu i tak nie miała... Z uczesaniem było różnie, najwięcej jednak było fryzur w stylu retro, luźno zaczesanych z przodu, z tyłu loki.

Upływały godziny, a sylwestrowe bale dalej trwały w biurowych pomieszczeniach. Odżyły opowieści bywalców, ludzi z natury towarzyskich. Towarzyszył im aromat kawy zmieszany z papierosowym dymem. Atmosfera sylwestrowa do tego stopnia opanowała zespoły w jednym i drugim pokoju, że w pewnym momencie ktoś zaproponował składkę na szampana, aby raz jeszcze powitać Nowy Rok, tym razem w pierwszy roboczy dzień. I wtedy odezwała się nieśmiało księgowa, że może by jednak zacząć pracę, bo przecież od wspomnień balowych praca przy bilansie nie będzie posuwać się naprzód. Sylwester minął, a robota czeka. Towarzystwo acz niechętnie zaczęło się rozchodzić do swoich zadań, tylko pani referentka z działu handlowego zareplikowała zdecydowanie: no i czego się tak spieszyć, mamy przecież przed sobą jeszcze 364 dni tego roku, zdążymy się napracować.

Nikt jej jednak nie zawtórował, widocznie obudziły się pracownicze sumienia. Szkoda, że dopiero koło południa.

JERZY KOWALSKI

Psie sprawy

Zaginął piesek w biało-czarne cętki z czarną łatką przy ogonku. Uczciwego znalazcę proszę o skontaktowanie się telefonicznie pod nr 32-23-84.

Pechowcy w wodzie

Regaty żeglarskie rozgrywane są również w warunkach zimowych, ale wywrotki w lodowatej wodzie pamięta się długo. Podczas grudniowych zawodów na jeziorze Michigan (USA) w wodzie o temperaturze 10 stopni C skąpało się 21 zawodników, a dwóch pechowców widzimy właśnie na zdjęciu.

CAF – AP

sport

Rewelacyjna wiadomość w „El Clarin"

Polska na czele grupy?

Rewelacyjną wiadomość opublikował 2 bm. argentyński dziennik „El Clarin", że nie wyklucza się możliwości rozstawienia Polski na czele jednej z grup piłkarskich mistrzostw świata. Wiadomość ta pochodzi od kontradmirała **Carlosa Alberta Lacoste**, wiceprezesa Komitetu Organizacyjnego „Mundial-78", który w wywiadzie dla tego pisma omówił przygotowania do losowania finałów.

Lacoste podkreślił, że dotychczas rozstawione są jedynie zespoły Argentyny i RFN. Najprawdopodobniej jako trzecia rozstawiona zostanie Brazylia. Najwięcej wątpliwości budzi jednak kwestia czwartej grupy finałowej. Lacoste wyraził przypuszczenie, że FIFA mogłaby rozstawić w tej grupie Włochy, jako kraj, który najwięcej razy zdobywał mistrzostwo świata albo aktualnego wicemistrza świata — Holandię, lub też Polskę, gdyby organizatorzy uwzględnili znaczenie roli, jaką polska drużyna odegrała podczas mistrzostw monachijskich.

Obecnie — podkreślił Lacoste — wiadomo tylko, że Argentyna stoi na czele grupy I — stołecznej, a RFN — drugiej, grającej w Cordobie. Grupa „brazylijska" będzie toczyć spotkania w Mar del Plata, a czwarta w Mendozie. Wiceprezes Komitetu Organizacyjnego stwierdził, że dopiero posiedzenie FIFA w ostatnich dniach przed losowaniem, przypuszczalnie 12 bm., zadecyduje o rozstawieniu liderów grup.

Osobliwa rzeźba

W galerii sztuki w Duesseldorfie otwarta została wystawa Michaela Schwarza, gdzie oprócz obrazów podziwiać można także i jego rzeźby. Oto jedna z nich – „miotacz kulą".

CAF – INP

Wojciech Fibak otwiera listę kwalifikacyjną PZT

Wanda Rybarczyk na 4 miejscu

Polski Związek Tenisowy opracował listy klasyfikacyjne najlepszych zawodniczek i zawodników w sezonie 1977.

Na czele list znajdują się **Danuta Szwaj** z Piasta Gliwice i **Wojciech Fibak** (Olimpia Poznań). Na drugiej pozycji wśród mężczyzn sklasyfikowany został zdobywca Grand Prix Polski **Czesław Dobrowolski**, natomiast jeden z naszych najlepszych tenisistów — **Tadeusz Nowicki** znalazł się dopiero na 8 pozycji, ponieważ w minionym sezonie miał niewiele startów.

A oto dziesiątki najlepszych.

KOBIETY — 1. Danuta Szwaj (Piast Gliwice), 2. Małgorzata Rajdych (Zagłębie Wałbrzych), 3. Barbara Włochowicz (Budowlani Katowice), 4. Wanda Rybarczyk (Arka Gdynia), 5. Barbara Kocyga (Błękitni Kielce), 6. Zofia Woroń (Nadwiślan Kraków), 7. Elżbieta Ślesicka (AZS Warszawa), 8. Jolanta Rozala (Olimpia Poznań), 9. Paulina Kajetowicz (Zagłębie), 10. Gabriela Jarosz (Piast Gliwice).

MĘŻCZYŹNI — 1. Wojciech Fibak (Olimpia), 2. Czesław Dobrowolski (Zagłębie Wałbrzych), 3. Henryk Drzymalski (Polonia Bydgoszcz), 4. Stanisław Kończak (Baildon Katowice), 5. Zenon Rode (Piast (Gliwice), 6. Andrzej Wiśniewski (Baildon Katowice), 7. Wojciech Wojciechowski (Nadwiślan Kraków), 8. Tadeusz Nowicki (Legia Warszawa), 9. Aleksander Harasym (Piast), 10. Włodzimierz Turkowski (Piast).

Michel Platini sportowcem 1977 r. we Francji

Sportowcem roku 1977 we Francji w plebiscycie przeprowadzonym przez gazetę „L'Equipe", został wybrany 22-letni **Michel Platini**, reprezentacyjny pomocnik piłkarskiej drużyny francuskiej. Drugie miejsce przypadło kolarzowi **Bernardowi Hinaultowi** przed tenisistą stołowym **Jacquesem Sekretin** i kapitanem reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej **Mariusem Tresorem**.

Z BOISK i stadionów

Piłkarze ręczni **Hutnika Kraków** zajęli drugie miejsce w międzynarodowym turnieju w Berlinie Zachodnim. Wygrali oni z zespołem **Berlina Zach.** 11:10 (6:5), zremisowali ze zwycięzcą turnieju szwedzkim zespołem – **Drott Halmstad** 12:12 (6:4) i przegrali z RK **Cervenka** (Jugosławia) 13:15 (7:8). Trzecie miejsce przypadło drużynie Berlina Zachodniego, a czwarte Jugosłowianom.

* * *

W ostatnich meczach grupy „A" młodzieżowych mistrzostw świata w hokeju na lodzie odbywających się w Kanadzie, **ZSRR** pokonał **CSRS** 6:1, a **Szwecja** zwyciężyła **Kanadę** 6:5.

Hokeiści **ZSRR** zajęli pierwsze miejsce w grupie i zgodnie z regulaminem spotkają się w meczu o tytuł mistrza świata ze Szwecją, która zajęła drugie miejsce.

* * *

Zwycięzcą tradycyjnego biegu sylwestrowego w Madrycie został Szkot **Hutton**. Trasę 10 km przebiegł w czasie 29.26 i wyprzedził **Bernieda** (W. Brytania) o 7 sek. i **Bingwalla** (Szkocja) – o 13 sek. Dalsze miejsca zajęli: 4. Cerrada (Hiszpania) – 30,11, 5. Little (Australia) – 30,31, 6. Sena (Portugalia) – 30,31.

* * *

Koszykarze SCP **Cinzano Londyn**, zajęli pierwsze miejsce w międzynarodowym turnieju koszykówki w Londynie. W meczu finałowym pokonali oni **Cinzano Mediolan** 102:97 (50:45). Trzecie miejsce przypadło **Embassy Milton Keynes** po zwycięstwie w meczu z **Crvenq Zvezdą Belgrad** 106:98 (53:46). Dalsze miejsca w turnieju zajęły: 5. **Philadelphia College** (USA), 6. **Wilson Panthers** (W. Brytania), 7. **English League Selekt**, 8. **Benfica** (Portugalia).

* * *

Dziennikarze z całego świata, którzy relacjonować będą przebieg igrzysk w Moskwie mogą zostawić swoje maszyny do pisania w redakcjach.

Zgodnie z porozumieniem podpisanym w Moskwie, znana firma włoska produkująca maszyny do pisania, – „Olivetti", dostarczy do Centrum Prasowego w Moskwie i pozostałych miast, w których rozgrywane będą konkurencje olimpijskie – 3000 maszyn „Lettera-35". Maszyny te wyposażone zostaną w czcionki różnych alfabetów świata.

* * *

Do tragicznego wypadku doszło podczas rozgrywanego w Strasbourgu turnieju piłkarskiego. **Hans Ebner**, trzydziestoletni mieszkaniec Waldshut (RFN) występujący w meczu arbitrów zachodnioniemieckich z ich francuskimi kolegami po oddaniu strzału na bramkę przeciwników upadł, tracąc przytomność. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej jego życia nie udało się uratować. Ebner, który w ciągu jednego dnia brał udział w kilku spotkaniach turnieju rozgrywanego w sali doznał – jak twierdzą lekarze – ataku serca spowodowanego nadmiernym wysiłkiem.

PŁYWANIE

Amerykańscy pływacy rozpoczęli starty na nietypowych dystansach jardowych. Pierwsze zawody przyniosły szereg doskonałych rezultatów. **Bobby Hackett** uzyskał na dystansie 100 y czas 9.02,05, a rewelacyjny sprinter **J McCauley** legitymuje się wynikami 20,78 na 50 y i 46,08 na 100 y.

5 miejsce polskich hokeistów na ME

W ostatnim meczu finału „B" hokejowych mistrzostw Europy juniorów, reprezentacja **Polski** pokonała **Szwajcarię** 4:3 (1:1, 1:2, 2:0). Zwycięstwem tym polscy hokeiści zapewnili sobie pierwsze miejsce w finale „B" plasując się tym samym na piątej pozycji w końcowej tabeli mistrzostw.

Dramatyczny przebieg miał decydujący o złotym medalu mecz nie pokonanych dotychczas zespołów **Finlandii** i **ZSRR**. Po 60 minutach gry wynik był remisowy 3:3 (1:2, 1:1, 1:0). Dwudziestominutowa dogrywka również nie przyniosła rozstrzygnięcia, kończąc się remisem 2:2. Na 15 sekund przed jej końcem hokeiści radzieccy prowadzili jedną bramką, ale przy ogromnym dopingu blisko ośmiotysięcznej publiczności Finowie zdołali strzelić wyrównującą bramkę. O losie medalu przesądziła dopiero druga dogrywka, a ściślej celny strzał Jari Kurri w 82 minucie spotkania. Ostateczny wynik 6:5 (1:2, 1:1, 1:0, 2:2, 1:0) i złoty medal dla Finlandii. Drużyna ZSRR zajęła drugie miejsce w finale „A".

W drugim poniedziałkowym meczu finału „A" Szwecja pokonała CSRS 4:2 (0:2, 3:0, 1:0), a w ostatnim spotkaniu finału „B" RFN zwyciężyła Norwegię 2:1 (1:0, 1:1, 0:0).

Ostateczna kolejność: 1. Finlandia, 2. ZSRR, 3. Szwecja, 4. CSRS, 5. Polska, 6. Szwajcaria 7. RFN, 8. Norwegia.

Najlepsi w ankiecie „Il Giorno"

Mediolański dziennik **„Il Giorno"** ogłosił własną listę najlepszych sportowców roku 1977. Pierwsze miejsce przypadło rekordziście świata w biegach na 800 m — Kubańczykowi **Alberto Juantorenie** przed automobilowym mistrzem świata formuły pierwszej Austriakiem **Nikiem Laudą** i kolarskim mistrzem świata Włochem — **Francesco Moserem**.

W klasyfikacji tego samego dziennika na najlepszego lekkoatletę 1977 roku, triumfował **Alberto Juantorena** przed **Rosemarie Ackermann**.

Uprawiajmy ćwiczenia rekreacyjne

Gdzie jest „próg pobudzenia"?

Ostatnio bardzo popularne stały się w naszym kraju hasła nawołujące do uprawiania ćwiczeń rekreacyjnych. Proponowane są oczywiście różne formy aktywnego wypoczynku w czasie wolnym od zajęć zawodowych — od najmniej skomplikowanych do niemal wyczynowych treningów. Która z tych form jest najbardziej odpowiednia? Która z nich może mieć korzystny wpływ na stan zdrowia i utrzymanie sprawności fizycznej człowieka?

Wydaje się, że o wyborze jednej z form powinien decydować przede wszystkim wiek, stan zdrowia i stopień przygotowania do uprawiania ćwiczeń. Jest to sprawa niezwykle ważna i uzasadniona tak pod względem fizjologicznym jak i psychicznym.

Dotychczasowy wzrost zainteresowania ćwiczeniami rekreacyjnymi spowodował w naszym kraju wzrost liczby osób ćwiczących. Wielu z nich zajmuje się ćwiczeniami od przypadku do przypadku uważając, że poświęcenie aktywnemu wypoczynkowi kilku godzin miesięcznie pozwala już spełnić wymagania organizmu. Założenie to jest oczywiście błędne, a niewłaściwość takiego postępowania wypływa z przesłanek fizjologicznych. **Aby zapewnić organizmowi właściwą dozę ruchu musi go być tyle, aby osiągnąć tzw. próg pobudzenia.** Jeśli tego progu nie osiągniemy, ćwiczenia spowodują jedynie chwilowe zmęczenie, które nie pozostawi po sobie żadnego śladu. Będzie miało to taki sam skutek, jak np. przebiegnięcie kilkudziesięciu metrów w pogoni za autobusem czy tramwajem. Można więc uznać także okazjonalne uprawianie ćwiczeń jako stratę czasu.

Osiągnięcie „progu pobudzenia" w trakcie systematycznych ćwiczeń powoduje utrzymywanie poziomu sprawności fizycznej, przekroczenie go, będące po prostu formą treningu, wywoła wzrost poziomu sprawności. Dla słabo zaawansowanego proces ten może być bardziej złożony.

Problem określenia gdzie jest „próg pobudzenia" znajduje się obecnie w centrum uwagi naukowców, zajmujących się rekreacją. Wyniki badań służą jako wytyczne organizatorom zajęć rekreacyjnych, pozwalając także na opracowanie optymalnego programu zajęć dla określonej grupy wiekowej.

Czy jednak nie możemy ćwiczyć sami?

Oczywiście, możemy. Należy tylko spełnić kilka podstawowych warunków, z których najważniejszym jest systematyczność uprawiania ćwiczeń. Dobranie właściwego obciążenia jest bowiem sprawą indywidualną. Ogólną zasadą musi być właściwa ocena swoich własnych możliwości. Zaczynajmy więc od ćwiczeń mniej siłowych, przerywając je oczywiście wtedy, kiedy odczuwamy zmęczenie. **Po kilkutygodniowym okresie, gdy stwierdzimy, że dotychczasowa dawka nie powoduje żadnego zmęczenia możemy zwiększyć intensywność ćwiczeń, ponieważ osiągnęliśmy już „próg pobudzenia".**

Określenie „progu pobudzenia" okazuje się więc być w praktyce nie tak straszne i nie powinno być przeszkodą do uprawiania ćwiczeń, choć w każdym przypadku wątpliwości co do stanu zdrowia warto poradzić się lekarza, aby zbyt intensywnymi ćwiczeniami nie przeforsować organizmu.

Przed wyjazdem do USA

Najlepszy tyczkarz świata Władysław Kozakiewicz za miesiąc wyrusza na tournée do USA, gdzie zmierzy się w hali z amerykańskimi rywalami. Kozakiewicz rozpoczął już przygotowania do zimowego sezonu trenując w hali warszawskiej AWF.

CAF – Walczak

Pod patronatem młodzieży

Będzie to niezwykła wioska olimpijska

Będzie to niezwykła wioska. Na przestrzeni ponad 100 hektarów wystrzeli w niebo 18 szesnastopiętrowych budynków, otworzą swe podwoje centra handlowe i kulturalne, stołówki, obiekty sportowe.

Uczestnicy XXI Letnich Igrzysk Olimpijskich zamieszkają w wygodnych i funkcjonalnych kwaterach.

W wiosce olimpijskiej, bo o niej oczywiście mowa, prace budowlane idą już pełną parą.

Nad budową pięciu największych olimpijskich obiektów wznoszonych w dzielnicy nazwanej imieniem Gagarina patronat objęła młodzież. Do koordynacji prac rejonowych komitetów Komsomołu powołano sztab, który kierować będzie pracą młodzieży realizującej hasło: **„Olimpiadzie 1980 — wytężona praca młodych budowniczych".**

Trybuny dla 21 tys. widzów na torze wioślarskim Kryłatskoje

Jednym z pierwszych gości Komitetu Organizacyjnego moskiewskiej olimpiady — 1980 był niedawno prezydent Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej (FISA) — Szwajcar **Thomas Keller**. Podczas swojej wizyty w stolicy Związku Radzieckiego zapoznał się on z projektem budowy toru wioślarskiego Kryłatskoje. Odbędą się tu wioślarskie regaty olimpijskie w dniach od 20 do 27 lipca oraz regaty kajakowe (30 lipca — 2 sierpnia). Już obecnie wiadomo że na torze olimpijskim startować będzie około 280 łodzi wioślarskich (1000 sportowców).

Prezydent FISA wyraził zadowolenie z przebiegu przygotowań do olimpiady, ale równocześnie przedstawił kilka postulatów. Komitet Organizacyjny Igrzysk przystąpił już do realizacji tych wniosków. Postanowiono m. in. powiększyć trybuny. Obecnie można oczekiwać, że olimpijską walkę wioślarzy i kajakarzy oglądać będzie ponad 21 tys. widzów. Zgodnie z propozycją T. Kellera urządzone zostaną dodatkowo areny treningowe na rzece Moskwie.

Zgodnie z dotychczasową tradycją nie miasto, organizujące igrzyska, ale federacje poszczególnych dyscyplin sportu ponoszą pełną odpowiedzialność, za sportowy i zgodny z wymogami regulaminu przebieg konkurencji olimpijskich. W związku z tym działacze międzynarodowych federacji służą swym doświadczeniem organizatorom i są współodpowiedzialni za sportowy sukces imprezy.

Praktycznie już na 6 lat przed olimpiadą Komitet Organizacyjny Igrzysk Moskiewskich rozpoczął opracowywanie technicznych szczegółów, mających na celu dostosowanie aren olimpijskich w Moskwie do wymagań międzynarodowych federacji różnych dyscyplin sportowych.

Tbilisi. Młodzi kajakarze przygotowujący się do Olimpiady Moskwa-80.

CAF – TASS

100-metrowe skoki na Bergisel

W Innsbrucku, gdzie w najbliższą środę rozegrany zostanie trzeci konkurs Turnieju Czterech Skoczni, w poniedziałek przeprowadzono treningi na olimpijskiej skoczni Bergisel.

Jedynym z uczestników treningu, który we wszystkich próbach uzyskał 100-metrowe odległości był Norweg **Per Bergerud**. Osiągnął on 101 i 102 m, a nawet 104 m. Jednak ten ostatni skok był nieustany. Skoku na odległość 104 m nie ustali także Fin Kari Ylianttila, a także reprezentant NRD Matthias Buse. Najdłuższe udane skoki mieli: drugi w klasyfikacji po dwóch konkurencjach Fin Ylianttila oraz Henry Glass (NRD) — obaj po 103 m.

Lider turnieju **Jochen Danneberg** (NRD) uzyskał w najdłuższym skoku odległość 99 m.

Szachy

W czwartek, 5 bm. w Zakładowym Domu Kultury ZPG przy ul. Polskiej w Gdyni rozpoczynają się eliminacje do szachowych mistrzostw Gdyni na rok 1978. Eliminacje mają charakter otwarty, w których mogą wziąć udział wszyscy szachiści zrzeszeni i nie zrzeszeni. Zapisy będą przyjmowane na miejscu od godz. 16 w dniu rozpoczęcia turnieju, lub 4 i 5 bm. nr tel. 274-739.

Organizatorami turnieju są ogniska TKKF Doker i MZKS Arka w Gdyni. Dla zwycięzców organizatorzy przygotowali szereg atrakcyjnych nagród.

Eliminacje zostaną rozegrane systemem szwajcarskim.

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW, Targ Drzewny – 9/11 – 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium: Redakcja – Gdańsk, Targ Drzewny 3/7

Telefony:
31-11-24 - red. nacz., sekretariat
31-42-10 - z-ca red. naczelnego
31-96-14 - sekretarz redakcji
31-51-65 - dz. kulturalny
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-00-31 - dz. społeczny
31-27-49 - dz. miejski
31-85-05 - dz. sportowy
31-55-42 - dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12; prawnik: wtorki godz. 15—16, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-30-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
31-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 66.

Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80 czynne jest w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79, w godz. 8—17
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84, w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31, w godz. 8—18.
WUP — Gdańsk — Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84, w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża", 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35035.

RM 8
1182

Z Ilie Nastase przypadkowa rozmowa

Do samolotu wsiadł w Budapeszcie. Spóźnił się, ale załoga była chyba poinformowana, kogo będzie mieć na pokładzie. Czekano więc na niego. Kiedy wszedł, wszyscy pasażerowie zaczęli bić brawa, kapitan wyszedł z kabiny dla pilotów i przywitał się z nim, stewardesa wzięła od niego płaszcz i powiesiła na wieszaku. Pasażerowie nadal klaskali, pomachał im ręką. Był uśmiechnięty, nieco zażenowany, ale przyzwyczajony do tego rodzaju powitań. Stał przez chwilę w przejściu, poczekał, jak dobry aktor, aż oklaski ucichną, wreszcie usiadł. Miał na sobie flauszową marynarkę koloru ceglastego i szare spodnie. W ręku trzymał kilka rakiet. Dwie z nich były słynnymi „spagetti", o których tak głośno ostatnio w świecie. Zaczął przeglądać gazetę, którą przyniosła mu stewardesa, potem wymienił kilka zdań z towarzyszącym mu Francuzem, zapewne też tenisistą.

Siedziałem tuż obok nich, ale przyglądałem się wyłącznie jemu, wielkiemu **Ilie Nastase**, jednemu z najlepszych tenisistów zawodowych świata jednemu z najbardziej kontrowersyjnych sportowców na świecie. Ulubieńcowi wielu kortów, a jednocześnie tenisiście wielokrotnie wygwizdywanemu za, nazwijmy to delikatnie, dziwne zachowywanie się na korcie.

Ilie nie lubi dziennikarzy. Piszą o mnie tylko nieprawdę – powie mi potem, kiedy spytam go o przyczynę tej niełaski.

Rozmowę zaczynam więc od neutralnego tematu. Od rakiety.

– Czyżby zamierzał pan w Bukareszcie pokazać się na korcie ze „spagetti"?

– Uśmiechnął się i odpowiedział: Jest z nią niewąska zabawa, wiozę ją, żeby pokazać znajomym. Gra nią zresztą mój francuski przyjaciel...

– Wyobrażam sobie pana z tą rakietą na korcie. Doprowadziłby pan przeciwnika i publiczność do białej gorączki. Wprawdzie i bez „spagetti" robi to pan doskonale...

Nastase spojrzał na mnie podrażnowany, nic nie odpowiedział, zaczął się tylko bawić rakietą. Wówczas zobaczyłem jego dłonie. I palce, smukłe jak u pianisty. Prawa dłoń znacznie większa od lewej.

– Sport jednak deformuje – powiedziałem.

– Nastase nie wytrzymał. Czego pan ode mnie chce? Czy widział pan na przykład Vilasa? Lewa połowa ciała jak u atlety, prawa jak u chuderlawego młodzieniaszka. A u mnie tylko dłoń, a i to w niewielkim stopniu.

– No, niech pan powie, jak to jest z tym denerwowaniem przeciwnika. Tyle o tym mówią...

– Proszę pana. Lubię zabawę. Tenis jest dla mnie nie tylko sportem. Nie mogę też nie pamiętać, że publiczność lubi moje niecodzienne zachowywanie się, że tylko część publiczności bardzo tego nie lubi. Fascynuje mnie reakcja przeciwnika i publiczności. Muszę być podekscytowany, kiedy na korcie „coś się dzieje" – jestem w swoim żywiole.

– Zawodnikowi tak wielkiego formatu wiele się przebacza. Ale czy za każdym razem musi pan pokazywać swoje sztuczki cyrkowe?

– Przesadza pan z tym „za każdym razem". Na przykład w meczu Rumunia – Francja, kiedy grałem przeciwko Jouffretowi, chciałem być „chodzącym spokojem". Prowadziłem 6:0, 6:2 i 4:2 i...

– Przegrał pan. Ale to nie przez spokój, ale, przepraszam, przez głupią konsekwencję. Kiedy sędziowie nie uznali panu piłki, którą zagrał pan wzdłuż linii, pan, jak uparte dziecko, posyłał każdą następną w to miejsce, aby pokazać, że pan potrafi taką piłkę zagrać niemal na pamięć. Chciał pan udowodnić sędziemu, że się pomylił...

Nastase nie odpowiedział. Wziął znowu gazetę do ręki i udawał, że czyta.

– Proszę pana – nie dawałem za wygraną. **– Jestem polskim dziennikarzem... Chciałbym...**

– Wiem, co pan chciałby – przerwał mi ostro. – Dowiedzieć się o mnie prawdy, potem spytać z uśmieszkiem wyższości o waszego cudownego Fibaka, wreszcie zapytać, ile zarabiam. Robią to wszyscy dziennikarze. Kiedy staram się im powiedzieć cokolwiek o sobie, piszą zupełnie co innego. Wie pan co, najlepiej będzie jak ja przejmę inicjatywę i powiem: serdecznie dziękuję panu za rozmowę...

Uśmiechnąłem się do Nastase, a on, już od niechcenia, dodał: Chciałbym, żeby ktoś o mnie kiedyś dobrze napisał. Nie o mojej grze, ale o zachowaniu się na korcie. Czy wszyscy tenisiści muszą być „sztywniakami"? W końcu tenis to naprawdę wspaniała zabawa, a nie sport dla ludzi smutnych...

Opowiedziałem Nastasemu o ostatnim turnieju bokserskim w Warszawie i o pojedynku Rybickiego z Leonardem. **Leonard** – dodałem – **przypominał mi trochę pana.**

– I co? Kto wygrał? – spytał Nastase.

– **Leonard...**

– I o to chodzi – odparł **Nastase.**

PAWEŁ DOROSZ

Kino-Teatr-Telewizja

„Sprawa Gorgonowej" czy niedoskonałej sprawiedliwości?

Głośny przed wojną (1932–33) proces Rity Gorgonowej, oskarżonej o zabójstwo 17-letniej Lusi Zarembianki, obrósł aktami sądowymi (7 tomów!) i legendą. W końcu jednak przestało być istotne poszukiwanie winnego, ponieważ problemem stało się znalezienie obiektywnej sprawiedliwości.

– Czy sądzi pani, że Gorgonowa była winna zarzucanego jej morderstwa? – pytam Ewę Dałkowską, aktorkę Teatru Powszechnego w Warszawie.

– Nie wiem.

– Pomijając prawdopodobieństwo jej winy, wynikające z sytuacji, faktów – zresztą niedokładnie podczas śledztwa określonych – czy uważa pani, że Gorgonowa – taka, której osobowość rysuje się na podstawie dokumentów z przewodu sądowego – byłaby zdolna do tego, aby kogoś zabić?

– Pewnie tak. Miała niesłychany temperament. Natomiast trochę niewiarygodny jest dla mnie fakt, że nigdy nie przyznała się do winy. Wydaje mi się, że nawet najbardziej zatwardziali przestępcy kiedyś jednak „miękną". Ta okoliczność przemawiałaby więc na jej korzyść, podobnie jak będące konsekwencją szoku przyznanie się do winy w pierwszej fazie śledztwa. W czasie realizacji filmu myślałam o tym niejednokrotnie – i codziennie byłam innego zdania. Obecnie, gdy film znajduje się na ekranach bardzo cieszę się, że opinie widzów również są podzielone.

– Reżyser Janusz Majewski nadał swemu filmowi formę rekonstrukcji wydarzeń opartej o dokumenty i materiały sądowe. Jakie możliwości stwarza aktorowi rola, którą tak dokładnie precyzują materiały dowodowe?

– Wspaniałe, znacznie większe niż jakakolwiek postać fikcyjna. Przede wszystkim można oprzeć się na faktach, a nie tylko na własnej wyobraźni. Konstruując postać, jej psychikę, aktor zazwyczaj opiera się na przesłankach zawartych w scenariuszu, na swym doświadczeniu, wskazówkach reżysera. W tym wypadku pełną dokumentację bohaterki zawierały relacje sądowe.

– To była pani pierwsza wielka rola filmowa?

– Tak. Rzadka to okazja taka rola kobieca... Marzy o niej każda aktorka. Takich wielkich, skomplikowanych ról prawie nie ma – a jeśli są, to przeważnie męskie.

– Pierwsza wielka rola filmowa i od razu sukces?

– Sama nie wiem. Raczej na to wygląda. Nie bardzo wierzyłam w powodzenie. Zaczęłam zdjęcia po dwu ważnych dla mnie premierach teatralnych „Noc trybad" Pär Enquist i „Barbarzyńca" Gorkiego.

– Wydaje się, że miała pani szczególnie trudne zadanie aktorskie, gdyż w filmie niewiele się dzieje, mało jest akcji w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Właściwie cały film rozgrywa się w sali sądowej i willi inżyniera Zaremby.

– Prawdę mówiąc, niewiele było w scenariuszu materiału aktorskiego. Obejrzałam film dwa razy. Moim zdaniem są w nim zaledwie dwie sceny aktorskie – przesłuchanie (sędziego gra Andrzej Łapicki) oraz ostatnie słowo oskarżonej.

– Czy nie uważa pani jednak, że grała raczej chłodno, bardziej jakby prowokując widzów do refleksji niż do emocji?

– Tak właśnie zrozumiałam scenariusz. Założeniem naszym nie była realizacja filmu o Gorgonowej, lecz – traktując jej sprawę jako pretekst – o niedoskonałości wymiaru sprawiedliwości, o funkcjonowaniu opinii społecznej, szowinizmie i nietolerancji.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

JERZY PAWLAS

„Utracona cześć Katarzyny Blum"

„Utracona cześć Katarzyny Blum" – film produkcji RFN na podstawie powieści leureata literackiej nagrody Nobla Heinricha Böll. Reżyseria: Volker Schlendorft i Margarethe von Trafta.

CAF – ZRF

Serial o wielkiej hucie

W „Poltelu" realizowany jest nowy serial telewizyjny, składający się z siedmiu 1,5-godzinnych odcinków, noszący tytuł „Wielka Huta". Scenariusz napisał Andrzej Szypulski na podstawie opowiadań Albina Siekierskiego, reżyseruje Zbigniew Chmielewski, autorem zdjęć jest Mikołaj Sprudin, scenografem Wojciech Majda. Bohatera filmu gra Zbigniew Bielski, obok niego inni aktorzy: Sławomira Łozińska, Krzysztof Stroiński (znani z serialu „Daleko od szosy"), Bogdan Baer, Zbigniew Buczkowski, Wirgiliusz Gryń, Józef Kalita, Eugeniusz Szatkowski, Tadeusz Madej, Zbigniew Bator i inni.

CAF – Rozmysłowicz

Telewizyjna gazeta

„Ceefax" i „Oracle" – takie nazwy noszą nowe, wymyślone przez Brytyjczyków, gazety telewizyjne. Pierwsza z nich jest dziełem telewizji państwowej BBC i istnieje od trzech lat, druga zaś – telewizji komercyjnej ITV i funkcjonuje od 2 lat. Obecnie wszystko wskazuje na to, że wyjdą one z fazy eksperymentalnej i pozyskają prawo obywatelstwa wśród środków masowego przekazu.

„Ceefax" i „Oracle" redagowane są w stacjach telewizyjnych, które przygotowują do wysyłki na antenę poszczególne stronice gazet. Abonent może „rzucić" na ekran swojego telewizora, wyposażonego w specjalny dekoder, dowolną stronicę gazety za pośrednictwem zdalnie sterowanego aparatu, który przypomina mini-kalkulator. W tym celu wystarczy wybrać na aparacie odpowiednią kombinację klawiszy.

Jak podaje „The Sunday Times", „Ceefax" ma ok. 148 stron. Każda z nich zawiera określoną tematykę.

Obecnie gazetę telewizyjną odbiera 1000 abonentów. Powodem jest cena dekodera, który obecnie kosztuje 1000 funtów szterlingów. Oczekuje się, że w niedługim czasie cena „przystawki" dekodującej zostanie poważnie obniżona wraz z podjęciem jej produkcji na skalę przemysłową. Tego rodzaju produkcję zapowiedziała firma „Rank". Jej śladem ma pójść wkrótce druga firma – „Labgear".

Niezależnie od gazet telewizyjnych „Ceefax" i „Oracle", na zlecenie poczty brytyjskiej, opracowuje się nowy system informacyjny pn. „Viewdata". Polega on na sprzęgnięciu odbiornika telewizyjnego z komputerem, z którego – za pośrednictwem telefonu – można będzie czerpać najprzeróżniejsze informacje, zarówno bieżące, jak i encyklopedyczne.

KTO CHCE – NIECHWIERZY HOROSKOP

NA ŚRODĘ – 4 stycznia

BARAN (21. III – 20. IV)
Nastąpią jakieś szczęśliwe zmiany w pewnej, osobistej sprawie.

BYK (21. IV – 21. V)
Wszystko co teraz toczyć się będzie wokół Ciebie okaże się warte Twego zachodu.

BLIŹNIĘTA (22. V – 21. VI)
Właściwa ocena sytuacji będzie mieć wielkie znaczenie dla dalszego biegu wypadków.

RAK (22. VI – 22. VII)
Wszystko potoczy się teraz po Twojej myśli.

LEW (23. VII – 22. VIII)
Rozejrzyj się uważnie dookoła, a przekonasz się, że masz jeszcze wielu przyjaciół.

PANNA (23. VIII – 22. IX)
Musisz wziąć na siebie całą odpowiedzialność i rzecz całą prowadzić dalej.

WAGA (23. IX – 23. X)
W domu będzie serdeczna atmosfera, toteż inne sytuacje wydadzą się znacznie prostsze.

SKORPION (24. X – 22. XI)
Musisz teraz strzec się czyjejś gadatliwości, choć przyjaciele i tak wkrótce pojmą, że Twoje postępowanie jest właściwe.

STRZELEC (23. XI – 21. XII)
Będzie teraz okazja okazania bliskim większej serdeczności i sprawienia im przyjemności.

KOZIOROŻEC (22. XII – 20. I)
Zbyt wiele bierzesz na swoje barki, a i tak nikt nie okaże Ci zrozumienia, ani wdzięczności.

WODNIK (21. I – 20. II)
Twoje sprawy osobiste będą miały trochę niezwykły przebieg, ale za to pomyślny.

RYBY (21. II – 20. III)
Twoje życzenia i rzeczywistość nie wiele będą się od siebie różniły.

„Nieznana wojna" seryjny film dokumentalny

Amerykańskie przedsiębiorstwo filmowe Sir Time Inc. z siedzibą w Nowym Jorku, jest w trakcie realizacji filmu dokumentalnego poświęconego wojnie narodowej Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą.

Film nosić będzie tytuł **„Nieznana wojna"** i składać się będzie z 20 jednogodzinnych odcinków przeznaczonych dla telewizji. Premiera filmu przewidziana jest na jesień przyszłego roku.

Pracująca obecnie w Związku Radzieckim ekipa amerykańskich filmowców otrzymała pełną pomoc ze strony władz i filmowców radzieckich.

Autor scenariusza, znany amerykański dziennikarz **H. S. Salisbury**, który w latach drugiej wojny światowej był korespondentem „New York Timesa" w Moskwie poinformował prasę, że ekipa przygotowująca film uzyskała dostęp do radzieckich archiwów filmowych. Strona radziecka wyraziła również zgodę na wypożyczenie wybranych materiałów archiwalnych, celem opracowania ich w laboratoriach nowojorskich i kalifornijskich.

„Chłopcy z Brazylii"

„Chłopcy z Brazylii" – to tytuł nowego filmu o zbrodniarzach hitlerowskich ukrywających się w Ameryce Południowej. W filmie tym oprócz Gregory Pecka – grającego rolę słynnego z oświęcimskich doświadczeń na ludziach dr. Mengele (na zdjęciu) występuje także Laurence Olivier.

CAF – AP

Liv Ulmann w nowej roli

„Sceny z życia małżeńskiego". Reżyseria Ingmar Bergman, grają: Liv Ulmann i Erland Josephson.

ZAF – ZRF

„Był taki czas"

Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego „Czołówka" realizuje film o generale Świerczewskim pt. **„Był taki czas"**. Zainauguruje on cykl filmowy o bohaterach Ludowego Wojska Polskiego. Następne obrazy mówić będą m. in. o żołnierzach spod Lenino: majorze **Bronisławie Lachowiczu** i poruczniku **Mieczysławie Kalinowskim.**

CO NOWEGO NA EKRANIE?

„Zabity na śmierć" * „Nieme kino"

W sylwestrowym maratonie filmowym, zaprezentowano w kinach „Atlantic" w Gdyni i „Leningrad" w Gdańsku dwie nowe komedie amerykańskie. Były to – „Zabity na śmierć" Roberta Moore'a i „Nieme kino" Mel Brooksa.

Pierwszy z nich – **„Zabity na śmierć"** – jest satyrą na typowe filmy kryminalne, na pewien schemat obowiązujący od stu lat w literaturze kryminalnej. Pomysł wspomogli nie byle jacy autorzy – Alec Guinness, Elsa Lanchester, David Niven, Peter Sellers, Estelle Windwood, Nancy Walker a nawet Peter Falk, w którego kreacji postaci Sama Diamonda powraca wizja nieustraszonego oficera wydziału zabójstw z San Francisco – porucznika Columbo. Sceneria akcji to ponure wiktoriańskie zamczysko przeniesione jakimś cudem do Kalifornii, pełne ukrytych schowków, przejść tajemnych i morderczych pułapek. Właścicielem zamczyska jest ekscentryczny milioner Lionel Twain, w którego postać wcielił się znany pisarz amerykański Truman Capote.

Całość robi jednak wrażenie, jakby do jednego kotła powrzucano bez żadnej receptury dobrych aktorów, stare pomysły i ograne rekwizyty – oczekując że „zupa zrobi się już sama". Okazało się to płonną nadzieją. Intryga nie intryguje, dowcip nie rozśmiesza, a sensacyjna akcja... nuży.

Jeszcze kłopotliwiej przedstawia się film **„Nieme kino"**. Fabuła jest prosta – wobec trudnej sytuacji w jakiej znalazła się pewna wytwórnia, jej dyrektor godzi się na ostatni sposób ratunku: w dobie kina panoramicznego z kwadrofonią – nakręcić film niemy. Jak dochodzi do zrealizowania pomysłu opowiada fabuła – ale w filmie nie pada ani jedno słowo... To jest – przepraszam – pada tylko jedno. W momencie gdy francuski mim zostaje zapytany czy pragnie wystąpić w filmie niemym, odpowiada „nie". Wszystkie inne dialogi są prezentowane wyłącznie w napisach, ukazujących się – jak w dawnym niemym kinie – na osobnych planszach. Natomiast całość akcji prowadzona jest na podkładzie muzycznym i efektach dźwiękowych.

Pomysł to oryginalny, wart na pewno przyjrzenia mu się z bliska i dyskusji. Ale wnioski będą zawsze jednakowe – konwencja kina niemego wynikała nie tylko z faktu, że ekran „milczał", a projekcji towarzyszyła muzyka zza parawanu, ale składało się na nią wiele innych elementów – prymitywne warunki techniczne realizacji obrazu, specyficzny styl gry – wyrażający gestem treść skąpego dialogu, specyficzny makijaż i wiele, wiele innych rzeczy.

Realizacja filmu niemego przy współczesnych możliwościach technicznych, musi znaleźć dla siebie inną konwencję, jeżeli w ogóle coś takiego byłoby sensowne realizować. Natomiast realizacja komedii, a właściwie komedio-farsy „w starym stylu", ale na szerokim ekranie, w kolorach i z wszystkimi nowoczesnymi udogodnieniami, stworzonymi przez współczesną technikę, wypada w sumie żałośnie.

(Sier.)

Peter Sellers i Peter Falk w filmie „Zabity na śmierć"

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Donuty, Genowefy

JUTRO

Tytusa, Eugeniusza

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA – Zemsta nietoperza, g. 19
GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" – Wywiad w Buenos Aires, g. 19.
GDAŃSK - WRZESZCZ TEATR MINIATURA – Bajka mojej babuni, g. 17 (przedst. zamknięte)
SOPOT TEATR KAMERALNY – Bal w operze, g. 19
GDYNIA TEATR MUZYCZNY – Zielony gil, g. 19.15.
TEATR DRAMATYCZNY – Straszne wakacje – Dom Rzemiosła w Gdyni, g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długa 35 – wyst. Plakat filmowy – w g. 10—21.
KMPiK, Długi Targ 30 – wyst. Kraj najbliższych przyjaciół – w g. 10—21.
GDAŃSK-OLIWA – GALERIA „PRZYMORZE" (DS ul. Śląska 66) – wyst. litografii Tadeusza Łapińskiego (USA – Maryland) – g. 16—20.
SOPOT SALON SZTUKI BWA, ul. Powstańców Warszawy 2/6 – „Akt w sztuce współczesnej" – ogólnopolska wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki; poplenerowa „Sopot 77" – w g. 12—18
KMPiK, ul. Świętojańska 68 – wyst. prac malarskich absolwentki PWSSP w Gdańsku Bożeny Kwiatkowskiej z prac. prof. Śramkiewicza (Salon Młodych); fotograficzna Witaly Butyrina – fotomontaże problemowe „Człowiek i środowisko" (czytelnia) – w g. 10—21.

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD – Każdy ma swoje piekło (fr) od l. 18, g. 10, 12, 14, 16. Skrzydełko czy udko (fr) od l. 12, g. 18 20 **KAMERALNE** – Syrenka i książę (bułg) bez ogr., g. 15.30. Powrót różowej pantery (ang) od l. 12, g. 17.30 20. **DRUKARZ** – Dzień delfina (USA) panor. bez ogr., g. 17. Dziewięć miesięcy (węg) od l. 15, g. 19. **STUDYJNE ŻAK** – Śmierć prezydenta (pol) od l. 12, g. 16 18.45. **GEDANIA** – Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 15.45. Ryzykant (USA) panor. od l. 15, g. 18. 20. **ORUNIA KOSMOS** – Terror Mechagodzilli (jap) bez ogr., g. 16. Diabli mnie biorą (fr) od l 12, g. 18. 20
WRZESZCZ BAJKA – Omen (ang) od l. 15, g. 10. 12. 16. 18 i 20. Błękitny ptak (radz.-USA) bez ogr., g. 14. **ZNICZ** – Godzilla kontra Gigan (jap) od l 12, g. 15.30. 17.45 Dupont Lajoie (fr) od l. 18 g. 20. **ZAWISZA** – Mściciel (USA) od l. 18 g. 16. 18 20
OLIWA DELFIN – Robert i jego małpka (czes) bez ogr., g. 15.30 Dzieje grzechu (pol) od l. 18, g. 18.
NOWY PORT 1 MAJA – Milioner (pol) od l. 12 g. 18. 20. Podróż kota w butach (jap) bez ogr. g. 16
SOPOT BAŁTYK – Szkarłatny pirat (USA) od l. 15, g. 14. 16. 18. **POLONIA** – Mała syrena (jap) bez ogr., g. 16. Akcja „Salamandra" (rum-wł) od l. 15 g. 18. 20
GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA – Nieme kino (USA) od l. 15, g. 10. 12. 14. 16. 18. 20. **STUDYJNE ATLANTIC** – Godzilla kontra Gigan (jap) od l. 12, g. 10. 12.30 15 Maratończyk (USA) od l. 18, g. 17.30 i 20.
OKSYWIE MEWA – Nie ma sprawy (fr) od l. 15 g. 19.30
ORUŻE MARYNARZ – Terror Mechagodzilli (jap) bez ogr., g. 17. Dwaj ludzie z miasta (fr) od l. 15 g. 19
ORŁOWO NEPTUN – Szarada (pol) od l. 18, g. 17. 19 Posłannictwo z innej planety (RFN) bez ogr., g. 15
GRABÓWEK FALA – Buleczka (pol) bez ogr., g. 15.30 Sprawa Gorgonowej (pol) od l. 18, g. 17.15. 20
CHYLONIA PROMIEŃ – Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 15.30. 17.30. Zbrodnia jest zbrodnią (fr) od l. 15, g. 19.30
RUMIA AURORA – Rozumiemy się bez słów (czes) od l. 12, g. 16 18. 20
PRUSZCZ KRAKUS – Griszka i koń Zefir (radz) bez ogr., g. 17.30. Zielona ściana (peruw) od l 15, g. 19
TCZEW WISŁA – Czy zabiła (fr) od l. 15, g. 16. 18 i 20.
WEJHEROWO ŚWIT – Sprawa Gorgonowej (pol) od l. 18.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

RADIO

WTOREK — 3 stycznia

PROGRAM LOKALNY

16.40 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.50 — Muzyka, 16.55 — Komentarz aktualny, 17.00 — Kwadrans z orkiestrą P. Mauriata. 17.15 — Trybuna Wybrzeża — Koszalin, 17.35 — Koncert symfoniczny — stereo — opr. A. Zawilski.

PROGRAM IV

15.00 — Wiadomości z Pr. I. 15.05 — Matysiakowie, 15.35 — Chwila muzyki, 15.40 — Książki do których wracamy, 16.00 — Wiadomości, 16.05 — Wszechnica rodzinna, 16.25 — Tajemnica języka poezji, 18.25 — Pasje, podróże, przygody, 18.55 — Chwila muzyki, 19.00 — Rozmowy o sprawach rolnictwa, 19.15 — 26 lekcja jęz. angielskiego, 19.30 — Nowe nagrania radiowe. Utwory Z. Rudzińskiego, 20.15 — Nowe nagrania radiowe — Polska Ork. Kameralna, 21.10 — Muzyka kompozytorów kanadyjskich, 21.50 — NURT, 22.10 — Kurt Weill Song „Surabaya Johny" z „Opery za trzy grosze", 22.15 — Rozmowy o filozofii, 22.35 — Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Prac. — Historia, 22.50 — Wolfgang Amadeusz Mozart, 22.55 — Wiadomości

PROGRAM I

16.00 — 18.25 — Tu Jedynka, 17.30 — 18.00 — Radiokurier, 18.25 — Nie tylko dla kierowców, 18.33 — Koncert życzeń, 19.15 — Kiermasz polskiej piosenki, 19.40 — Słynne tematy filmowe, 20.05 — Wieczór w dyskotece, 21.05 — Ostatni alert młodzieży — Moskwa 80, 21.25 — Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.28 — Utwory S. Moniuszki. 22.20 — Tu Radio Kierowców, 22.23 — Poznań na muzycznej antenie. 23.15 — Mistrzowie nastroju.

PROGRAM II

15.30 — Studio Plus, 16.10 — G. Holst — Suita orkiestrowa „Planety", 17.00 — Operetka, jej twórcy i wykonawcy, 17.20 — Reportaż literacki J. Rybczyńskiego. 18.00 — Amatorskie zespoły przed mikrofonem, 18.40 — Aud. K. Procner, 19.00 — Pamięci Ludomira Różyckiego, 19.40 — Reklama, 20.00 — Publicystyka krajowa, 20.20 — Koncert kameralny kanadyjskiego kwartetu smyczkowego „Oxford", 21.30 — Wiadomości i informacje sportowe, 21.40 — Śpiewa sławny kanadyjski kontralt — Maureen Forrester. 22.00 — Radiowy Tygodnik Kulturalny, 22.40 — Koncert z nagrań WOSPR i TV, 23.35 — Co słychać w świecie, 23.40 — Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

15.00 — Ekspresem przez świat, 15.05 — Jedyna płyta zespołu „Boston", 15.40 — Rozszyfrowujemy piosenki, 16.00 — Tele-Radio-Test, 16.20 — Muzykobranie, 16.45 — Nasz rok 78, 17.00 — Ekspresem przez świat, 17.05 — Muzyczna poczta UKF — prowadzi Dariusz Michalski, 17.40 — Bielszy odcień bluesa, 18.10 — Polityka dla wszystkich, 18.25 — Czas relaksu, 19.00 — Książka tygodnia, 19.15 — Przeboje czterdziestolatków, 19.30 Ekspresem przez świat, 19.35 — Opera tygodnia: Karol Maria Weber — „Wolny strzelec", 19.50 — Wielbiciel — 10 odc. pow. Boba Randalla, 20.00 — Złote płyty, 20.35 — Aud. literacka, 21.00 — Tajniki batuty — Witold Rowicki, 21.35 — Antologia piosenki francuskiej, 22.00 — Fakty dnia, 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów — Krystyna Prońko, 22.15 — Fonoteka XX wieku — O Franku Martinie z Michałem Bristigerem, 23.00 — Swoje ulubione wiersze recytuje Barbara Horawianka. 23.05 — dniem a snem, 24.00 — Koniec programu i hymn.

TELEWIZJA

WTOREK — 3 stycznia

PROGRAM I

14.55 — Program dnia
15.00 — Melodie — estrada folkloru (kolor)
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora
16.00 — Dziennik (kolor)
16.00 — Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego
16.30 — Studio Telewizji Młodych — Zaproście nas...
17.10 — Gra — teleturniej
17.50 — Interstudio — magazyn o krajach socjalistycznych (kolor)
18.20 — Świat, który nie może zaginąć — Lepszy sposób — film przyrodniczy prod. ang. (kolor)
18.50 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Droga przez mękę — odc. X pt.: Północ, film fab. prod. TV ZSRR (kolor)
21.55 — Świadkowie — program publicystyczny (kolor)
22.15 — Teatr Małych Form — Jack London — Zdarzenie (adap. i reż. Andrzej Chrzanowski)
22.45 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.55 — Program dnia
16.00 — Kino Telewizji Najmłodszych — Nasi przyjaciele
16.30 — Żołnierska wędrówka — film fab. prod. bułgarskiej — dramat wojenny (kolor)
17.50 — Decyzje piętnastolatków
18.20 — Dialogi z przeszłością — Legendarni królowie — prezentacja teorii i hipotez dot. władców Polski panujących przed Mieszkiem I (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.40 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 13
21.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 12 (powt.).
21.30 — Od M do M — część 3 — program popularnonaukowy
22.00 — 24 godziny (kolor)
22.10 — Wtorek melomana

ŚRODA — 4 stycznia

PROGRAM I

6.30 — RTSŚ — Chemia, sem. I, lekcja 15 — Metody utrwalania nabytych wiadomości — (powt.)
7.00 TTR — Biologia, sem. I, lekcja 12 — Pochodzenie roślin uprawnych (powt.)
8.10 — Dla szkół: Historia dla kl. VII — Polscy uczeni przełomu XIX i XX w.
9.00 — Dla szkół: Chemia dla kl. VII — O niektórych tlenkach
10.00 — Dla szkół — Fizyka dla kl. VII — Wycieczka w mikroświat
11.35 — Droga przez mękę — odc X — film ser. prod. TV ZSRR (kolor)
12.55 — Dla szkół — wychowanie plastyczne kl. VII—VIII Plakat (kolor)
13.25 — RTSŚ — Matematyka, sem. 3 — powtórzenie wiadomości — cz. 1
13.55 — RTSŚ — Biologia, sem. 3, lekcja 37 — Czym zajmuje się sozologia?
14.25 — W drodze do nowego — organizacja kombinatów PGR
14.55 — Program dnia
15.00 — Melodie — animacja muzyczno-filmowa, próba odpowiedzi na pytanie na czym polega upowszechnienie muzyki w kraju i na świecie (kolor)
15.30 — Nurt — Działalność plastyczna — wykładowca — mgr Jerzy Cynke-Vidalis (kolor)
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — Obiektyw — program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.30 — Dla dzieci: Entliczek-słowniczek (kolor)
17.00 — Spoza gór i rzek — wyzwolenie Warszawy
17.30 — Losowanie Małego Lotka
17.40 — Kółko i krzyżyk — teleturniej
17.55 — Straszna teściowa — film fab. prod. ZSRR (komedia) reż. Siergiej Spłosznow (kolor)
19.00 — Dobranoc (kolor)
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Biohazard — film fab. prod. polskiej reż. Janusz Kubiak wyk.: Leszek Herdegen, Grażyna Marzec, Bogumił Antczak (kolor)
21.40 — Studio Sport
22.15 — Tyle rzeczy naraz — filmowy portret Eryka Lipińskiego (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM w Gdańsku z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki.

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk, ul. Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35; Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 30/32. Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2. Sopot ul. Boh. Monte Cassino 21. Gdynia, ul. Śląska 42

Recepty na środki odurzające realizują apteki: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Sopot, Boh. Monte Cassino 21. Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2. Gdynia, Śląska 42

RÓŻNE

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel, tel. 31-00-00 w godz.: 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: — Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd. — 998.